Nr. 159. We Lwowie Czwartek dnia 15. Lipca 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego l. 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką za granica, do całych Niemiec rocznie 48 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego" Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Towarzystwo pedagogiczne.

Za kilka dni odbędzie się we Lwowie XX. walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego, dla którego Zarząd główny przygotował sprawozdanie z swoich czynności za czas od 10. lipca 1885 do 10. lipca b. r., z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Zarząd uzupełniony wyborami na XIX. walnem zgromadzeniu w Przemyślu, ukonstytuował się, wybierając dyrektorem dr. Karola Benoniego; skarbnikiem p. Marka Makowskiego; kontrolorem funduszów Zarządu głównego p. dr. Władysława Zajączkowskiego; sekretarzem p. Rom. Starkla; administratorem wydawnictw dr. Karola Benoniego; a administratorem *Szkoły* dr. T. Gerstmanna.

Gdy skutkiem licznych zajęć obowiązkowych p. Ludwik Dziedzicki złożył redakcję *Szkoły*, Zarząd powierzył ją z d. 1. stycznia 1886 p. Starklowi, profesorowi wyższej szkoły realnej we Lwowie.

W b. r. zmarli dwaj honorowi członkowie Towarzystwa: Jan Dobrzański i Karol Klobasa, którym sprawozdanie poświęca dłuższą wzmiankę z wyrazem uznania.

I w tym roku Towarzystwo nie mniej pomyślnie się rozwijało, jak w latach ubiegłych, przybyły nawet dwa nowe oddziały: w Krośnie i Mościskach i wiele kółek pedagogicznych. Obecnie liczy Towarzystwo 41 oddziałów i przeszło 2000 członków. Żywy ruch w oddziałach i kółkach, świadczy z jednej strony o potrzebie skupiania sił w łonie Towarzystwa, z drugiej zaś przekonuje o rzetelnej i pełnej poświęcenia pracy naszych nauczycieli około dobra szkolnictwa i kraju. Pięknym dowodem łączności członków Towarzystwa był wcale niepośledni wynik składek, zainicjowanych przez Zarząd główny na rzecz kolegów, dotkniętych pożarem w Stryju. Złożono na ten cel kwotę 602 złr. 85 ct., a pamiętajmy, że składki te płynęły od ludzi, którzy wobec szczupłego wynagrodzenia sami częstokroć walczą ze skrajnym niedostatkiem.

XIX. walny zjazd w Przemyślu przekazał Zarządowi głównemu wiele ważnych spraw do załatwienia. Z przyjemnością wypada skonstatować, że wszystkie przekazane sprawy zostały przez Zarząd załatwione, Z ważniejszych, prócz ponownego wniesienia do Sejmu znanych trzech memorjałów w sprawie zmiany ustaw szkolnych załatwił Zarząd sprawę nauki zręczności; petycje do Sejmu w sprawie dodatku za kierownictwo, zaliczek na płacę, kosztow przeniesienia i zastępstwa chorych nauczycieli wniosek w sprawie konkursów, jeżeli posady są opróżnione, wniosek oddziału jasielskiego w sprawie zniżenia ceny jazdy dla nauczycieli szkół ludowych na linjach kolei państwowych i wiele innych drobniejszych.

Energiczną czynność rozwinął Zarząd w sprawie zakładania burs dla synów nauczycielskich, wniósłszy w tej mierze petycję do Sejmu i przedstawienie do Wydziału krajowego, oraz uzyskawszy od Namiestnictwa pozwolenie do zbierania składek w całym kraju na rzecz burs wzmiankowanych. Celem skuteczniejszego ujęcia sprawy w ręce i pokierowania nią, mianował Zarząd osobnego skarbnika dla funduszu burs w osobie p. Michała Służewskiego, profesora gimnazjalnego we Lwowie. Dzięki jego niestrudzonej pracy nie zaniechano niczego, co tylko może wpłynąć na pomnożenie funduszu burs. Usiłowania Zarządu poparło dzielnie kilka oddziałów, urządzając w tym celu na prowincji odczyty, koncerta itp., które piękny przyniosły dochód, z drugiej strony atoli nie może Zarząd i tego przemilczeć, że są jeszcze zarządy oddziałowe, które mimo kilkakrotnego przypomnienia, dotąd nawet delegatów do zbierania składek Zarządowi głównemu nie przedstawiły. W obec tego rezultat składek jest dotychczas dość niepomyślny. Zważywszy, że pozwolenie Rządu do zbierania składek gaśnie z dniem 31. grudnia bieżącego roku, oraz że Sejm uczynił dalszą swą akcję w sprawie burs zawisłą od owoców, jakie przyniosą własne zabiegi nauczycieli w tej tak żywo obchodzącej ich sprawie — Zarząd nie wątpi, iż Zarządy oddziałowe, które dotąd nie rozwinęły jeszcze pod tym względem dość energicznej czynności, powetują to opóźnienie tem gorliwszem zajęciem się sprawą burs. Zarząd przeznaczył na cele burs cały czysty zysk z niektórych dzieł swego nakładu (Józefczyk „Listy pedagogiczne"; Tatomir „Apostołowie słowiańscy") i procent z zysku wszystkich wydawnictw.

Wyższych szkół żeńskich, założonych i utrzymywanych staraniem Towarzystwa istnieje obecnie trzy: w Jaśle, Sanoku i Stryju i rozwijają się prawidłowo, prócz ostatniej, która skutkiem pożaru z 17. kwietnia straciła cały inwentarz i nie mogła dokończyć roku szkolnego dla braku ubikacji. Szkoła kołomyjska przeszła w ubiegłym roku, jak niegdyś takie szkoły w Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnowie na etat miejski i przekształciła się w sześcioklasową szkołę dla dziewcząt.

Do istniejących dotąd ośmiu szkół przemysłowych, również staraniem Towarzystwa utrzymywanych, przybyła w ubiegłym roku dziewiąta a mianowicie w Nowym-Sączu. Z dumą podnosi sprawozdanie, że z początkiem bieżącego roku szkolnego zapisało się do nich ogółem 1207 uczniów, przeważnie terminatorów rzemieślniczych, którzy w braku publicznych szkół tej kategorji, w nich jedynie czerpali potrzebne na przyszłość wykształcenie. Każdy nieuprzedzony przyzna, iż taki rezultat należy w naszych opłakanych stosunkach nazwać świetnym, i że Towarzystwo dobrze się na tem polu krajowi zasłużyło.

Równie pomyślnie przyjęła się myśl rzucona przez zarząd główny Towarzystwa urządzania kolonij wakacyjnych dla dziatwy szkolnej. Podczas kiedy w r. 1883 wysłano po raz pierwszy ze Lwowa tylko 33 chłopców, to w roku 1884 mógł już komitet wysłać 92 chłopców i 21 dziewcząt, a w roku zeszłym 94 chłopców i 23 dziewcząt. W roku zeszłym zawiązał się nadto we Lwowie komitet kolonij wakacyjnych dla dzieci izraelickich i wysłał 35 chłopców; w ogóle wysłano tedy ze Lwowa w roku 1885 na świeże powietrze 152 ubogich a potrzebujących fizycznego wzmocnienia dzieci. Komitet krakowski, idąc za przykładem Lwowa, wysłał po raz pierwszy w roku zeszłym 20 chłopców i 20 dziewcząt. Dziś, skoro pierwsze trudności już przełamane, należy się spodziewać, że za tym przykładem pójdą także inne miasta i że zajmą się tem oddziały Towarzystwa pedagogicznego i ludzie dobrej woli, organizując korpusy i kolonje wakacyjne oraz kolonje lecznicze po miejscach kąpielowych dla dziatwy na zdrowiu upośledzonej.

Organ Towarzystwa, czasopismo *Szkoła*, rozwija się także pomyślnie, czego dowodem znaczny przyrost prenumeratorów w ostatnich czasach. Przynosząc obok artykułów treści pedagogicznej, także artykuły rozumowane w bieżących sprawach szkolnych oraz wychowania dotyczących, obfitą kronikę naukową i szkolną, zapiski o czynności Towarzystwa, rozporządzenia władz szkolnych. Dzięki uprzejmości Rady szkolnej kraj., uzyskała również Redakcja pozwolenie umieszczania urzędowych wyciągów z protokołów Rady szk. kraj., czem — jak sądzi — uczyniła zadość żywionym od dawna życzeniom nauczycieli i publiczności, interesującej się sprawami szkolnictwa. W ten sposób utrzymuje czasopismo czytelnika na wysokości bieżącej chwili, podając mu lekturę pożyteczną i interesującą.

Administracja wydawnictw Towarzystwa może się i w tym roku poszczycić wielu pięknemi i nader pożytecznemi wydawnictwami. Pozostając w stosunku z jednej strony z Wydziałem krajowym, z drugiej zaś z Radą szkolną krajową, pośredniczy ona skutecznie w wydawnictwie licznych dzieł szkolnych, których nieodzowna konieczność same władze uznały. W ten sposób, przy pomocy subwencji komisji krajowej dla przemysłu domowego i rękodzieł, postępuje dalej wydawnictwo podręczników dla szkół przemysłowych. W bieżącym roku wydano pierwszą książkę polską do czytania, kurs wstępny, przygotowuje się zaś część drugą czytanki polskiej i czytanki niemieckiej. Wypisów dla szkół wydziałowych, a względnie seminarjów nauczycielskich, pracy, podjętej przez Towarzystwo z inicjatywy Rady szkolnej kraj., wyszły w ubiegłym roku dwa tomy, a mianowicie I. i IV., układu pp. Franciszka Próchnickiego i Romualda Starkla, po ferjach ukaże się tom III., a z końcem bieżącego roku tom II. Rokowania, nawiązane z Radą szkolną kraj. w sprawie wydania książek do nauki dopełniającej, za pośrednictwem Towarzystwa, również doprowadziły do pożądanego porozumienia, a dzięki temu, już z początkiem roku szkolnego znajdzie się w rękach publiczności tom I. tego ze wszech miar tak pożądanego wydawnictwa, zwłaszcza, że z początkiem nowego roku szkolnego wchodzi w życie nauka dopełniająca w szkołach ludowych, w myśl noweli z d. 2. lutego 1885, wedle programu przez Radę szkolną kraj. ułożonego, a przez Ministerstwo zatwierdzonego. Następnie dwa tomy dla drugiego i trzeciego roku nauki dopełniającej ukaże się w ciągu następnego roku. Śmiało rzec można, że Towarzystwo wydawnictwem wszystkich powyżej wymienionych czytanek uczyniło bardzo ważny krok na polu elementarnej instrukcji publicznej. Doliczając do tego inne, niemniej ważne publikacje, wydało Towarzystwo od lipca 1885 do końca czerwca 1886.

Z biblioteki dla młodzieży: 173. Tomik I. Bełza, Dzieci i Ptaszki, wyd. II. 174. Tomik II. Starkel R., Gawędy dziadunia, wyd. II. 175. Tomik IV. Waligórski, Ręka Opatrzności, wyd. II. 176. Tomik IX. Starkel R., Opowiadanie o królu Janie Sobieskim, wyd. II. 177. XIX. Hiblówna, W tatarskiej niewoli.

Z biblioteki dla szkół przemysłowych: 178. Czubski, Śpiewnik szkolny, część I. wyd. II. 179. Czubski, Śpiewnik szkolny, część IV. Śpiewy kościelne. 180. Kształty powierzchni ziemi. Tablica ścienna. Z krawędź. płóć. 184. F. Próchnicki i R. Starkel Książka polska dla szkół wydziałowych. T. I. (klasa V.) 182. F. Próchnicki i R. Starkel. Książka polska dla szkół wydziałowych. T. IV. (klasa VIII) 183. Ptaki. Tablica ścienna na płótnie (tekst polski, nazwy łacińskie, polskie i ruskie). 184. Ssawce. Tablica ścienna na płótnie (tekst polski, nazwy łacińskie, polskie i ruskie). 185. *Szkoła* za rok 1885. 186. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Pedagogicznego za rok 1885/6.

Tak piękny rozwój wydawnictw, zawdzięcza Zarząd niestrudzonej pracy administratora dra Benoniego, oraz szczerej sympatji, jaką wydawnictwa cieszą się u szerokiej publiczności.

Zarząd rozdał w r. b. 14 zapomóg koleżeńskich w łącznej kwocie 300 złr., przyczem zauważyć należy, że celem tem skuteczniejszego przyjścia w pomoc kolegom, poszkodowanym przez pożar w Stryju, przeznaczył dla nich znaczniejszą zapomogę z funduszów przeznaczonych na zapomogi, nie chcąc atoli czynić ujmy innym potrzebującym, był zmuszony przekroczyć preliminowaną na ten rok kwotę zapomóg o 100 złr. i sądzi, że walny Zjazd zechce przekroczenie to uznać za uzasadnione.

Fundusz imienia hr. Stanisława Badeniego powiększył się w tym roku nowym darem 1000 złr., za którą to sumę zakupiono 5 prc. obligację komunalną Banku krajowego. W r. b. rozdał Zarząd w myśl §. 3. i 4. trzy zapomogi o łącznej kwocie 125 złr. Zarząd pozwala sobie wspaniałomyślnemu dawcy złożyć na tem miejscu publiczne podziękowanie w imieniu całego Towarzystwa.

Korespondencje.

Sambor 12. lipca.

(*Administracyjne szykany*).

Zmarły w mieście naszem w dniu 29. lutego 1880 r. Ozjasz Gotthelf pozostawił rozporządzeniem ostatniej woli, celem założenia szpitala izraelickiego w Samborze, 40.000 złr., tudzież przeznaczył na to kamienicę; następnie na szkołę izraelicką fundusz 20.000 złr. na wyposażenie ubogich krewnych fundusz 30.000 złr. wa. Kapitały, przeznaczone na te trzy fundacje, były już w roku 1881 płynne i do depozytu złożone, i w istocie podał p. Nehemiasz Ranunkel, zamianowany przez fundatora kuratorem fundacji, jeszcze w tym samym roku prośbę do ck. Namiestnictwa o zatwierdzenie załączonych do niej aktów fundacji. w skutek czego te trzy fundacje natychmiast mogłyby wejść w życie. Atoli Namiestnictwo i ck. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie przychyliło się do tej prośby z powodu kilku usterek w stylizacji aktów fundacyjnych i zwróciło je do poprawienia. Gdy jednak kurator fundacji poprawione zupełnie w myśl reskryptów tych władz, akta fundacji podał, zwróciło mu je ck. Namiestnictwo ponownie, wytykając tym razem usterki, o których w pierwszym swoim reskrypcie wcale nie wspominało, które zatem poprawiać kurator najmniejszego nie miał powodu. W dowód staranności, z jaką ck. Namiestnictwo zabrało się do rzeczy, dość wspomnieć, że wytknęło także jako usterkę, że zamianowani przez fundatora współkuratorami fundacji pan Jakób Sternheim i pan Jakób Sandauer „winni są z p. Ranunklem wszyscy trzej razem i równorzędnie wystawić akta fundacyjne" — nie bacząc na to, że akta fundacyjne noszą podpisy wszystkich trzech kuratorów, że więc temu wymogowi ze wszechmiar zadość czynią.

Przeciw temu reskryptowi, wytykającemu usterki, do których wytknięcia w każdym razie już wtedy była pora, gdy pierwszej prośbie o zatwierdzenie aktów odmówiono, przez coby zaoszczędzono dwa lata czasu — wytykającemu nadto usterki zupełnie nieuzasadnione, wnieśli kuratorowie fundacji rekurs do ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych, któremu reskryptem z dnia 18. grudnia 1885 we wszystkich punktach słuszność przyznano.

W obec tego mógłby normalnie myślący człowiek nabrać przekonania, że obecnie akta fundacyjne należy uważać za zatwierdzone, i fundacje po tylu korowodach będą wreszcie mogły wejść w życie. To jednak, co teraz nastąpiło jest tak oryginalnem, tak w swoim rodzaju jedynem, że zasługuje na nieco dokładniejsze przedstawienie. Rzecz się ma tak: Zarząd fundacji oddał śp. fundator w ręce trzech kuratorów dożywotnich, przez niego samego zamianowanych, a następców dwu z nich ma za każdym razem mianować ck. Sąd obwodowy w Samborze. W myśl tej klauzuli został jeden ze współkuratorów fundacji przez ck. Sąd obwodowy w Samborze zamianowany. Nie zadawalniając się jednak tem, żąda ck. Namiestnictwo w drugiem wymienionym reskrypcie, aby Sąd przed zatwierdzeniem aktów fundacji obowiązek do mianowania współkuratorów wyraźnie na siebie przyjął. Żądanie to, które samo przez się jest *curiosum* jurydycznem, uchyliło na rekurs kuratora ck. Ministerstwo spraw wewnętrznych w zupełności, podobnie jak wszystkie inne punkta drugiego reskryptu Namiestnictwa. Cóż na to ck. Namiestnictwo? Oto opatrzyło odnośny reskrypt swój z dnia 21. lutego 1886 następującą uwagą: „Ck. Namiestnictwo obstaje przy swojem zapatrywaniu, iż ck. Sąd obwodowy w Samborze ma na podstawie upoważnienia ck. Ministerstwa sprawiedliwości przyjąć wyraźnie obowiązek mianowania, w razie śmierci kuratora i jego następców". Uwagę tę uzasadnia ck. Namiestnictwo z taką starannością, że to wygląda chyba na polemikę z reskryptem ministerjalnym. Pomijamy, że przyjęcie takiego obowiązku przez Sąd jest przynajmniej, wedle naszego prawodawstwa, wręcz niemożliwem, i że jeżeliby się Kuratorja fundacji istotnie po myśli zapatrywania ck. Namiestnictwa miała wdać w rokowanie ze Sądami i Ministerstwem sprawiedliwości, rokowania te byłyby zupełnie bezowocnemi i bezcelowemi, jak o tem może pouczyć każdy, kto zna choćby trochę ustawodawstwo austrjackie. Ale ten spór władzy przełożonej, to obstawanie przy swojem „zapatrywaniu" mimo, że najwyższa instancja je już raz wprost nieuzasadnionem uznała, byłoby i wiedy w dziejach naszej administracji bezprzykładne, gdyby owo „zapatrywanie" było prawnie uzasadnionem a nie istotnem *curiosum* prawniczem. A można to przecież powiedzieć bez obawy inkryminacji ze strony ck. Prokuratorji państwa, skoro „zapatrywanie" to instytucja najwyższa, uznała za nieuzasadnione, i tem samem przestało ono być zapatrywaniem urzędowem, a stało się zdaniem prywatnem odnośnego referenta. Ponieważ trudno przypuścić, aby ck. Namiestnictwo nie wiedziało, że od chwili, kiedy najwyższa instancja zamieniła jej orzeczenie, nie wolno mu więcej sprawy rozpoznawać i rozstrzygać w sposób odmienny, że w tej chwili przestaje być ono władzą rozpoznawającą, a staje się jedynie wykonywującą — więc przyzna każdy, że trudno znaleść dla tego orzeczenia kwalifikację, która odpowiadałaby temu uszanowaniu, z jakiem w myśl ustawy mówić należy o orzeczeniach urzędowych!

Załatwienie wniesionego przeciw tym „uwagom" zażalenia do ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych, zalega od kilku miesięcy. Rzecz cała ma jednak ten smutny skutek, że z powodów najbłahszych i widocznie nieuzasadnionych, ck. Namiestnictwo wstrzymuje wejście w życie instytucyj dla społeczeństwa nadzwyczaj pożytecznych, sprawia szkodę niepowetowaną ubogim i chorym, a wreszcie naraża Skarb krajowy na stratę, musi on bowiem ponosić wydatki, któreby w innym razie pokrywał fundusz prywatny.

Warszawa 11. lipca.

(*Sprawa naftowa.*)

Nowa a w przyszłości nader niebezpieczna burza grozi przemysłowi eksploatacji nafty w Galicji. Z niecierpliwością śledziłem obrad nad tą sprawą w waszym Rajchracie i ze smutkiem wyczytałem, jak niesmaczną rolę odegrali tamże wasi deputowani, tem smutniejszą, że i Rząd tutejszy, nie zaspał gruszek w popiele i chcąc zabić zupełnie wasz, a podnieść swój przemysł, wydał co do nafty rozporządzenia, które całą grozą zawisną nad głowami nieszczęśliwych waszych przemysłowców naftowych.

---

76)

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

Józefa Rogosza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Spytek zatrzymał się na samym środku izby i sucho zapytał:

— Niemiecki?... Czego on może chcieć odemnie?

— Nie wiem. Powiedział nam tylko, że przyjechał z Czech i przywozi wam ważne wiadomości.

— Niemiec a z Czech przyjeżdża?... Zaiste, to coś niezwykłego! Niech wejdzie!

Drzwi się rozwarły i na progu stanął rycerz, na którym zbroja wskazywała niemieckie pochodzenie. Był rosły, w ramionach szeroki, niby dąb rozłożysty. I jako dąb musiał być mocny, gdyż każde jego poruszenie znamionowało niezwykłą siłę. Postąpił kilka kroków i przed stołem się zatrzymał.

— Kogo Pan Bóg w moje progi wprowadził? — gospodarz zapytał.

Rycerz podniósł przyłbicę, którą miał spuszczoną. Jego twarz już nie młoda, a głębokiemi, bruzdami poorana, była ciemna, prawie czarna. Nad dużemi oczami, co dotąd blasku nie straciły, unosiły się dwa łuki brwi ciemnych i gęstych, usta i broda gubiły się w czarnym zaroście, przetykanym srebrnemi nitkami, nos orli a kształtny uzupełniał fizjognomię wprawdzie męzką, na której obok dumy wielkopańskiej, widać także było ból głęboki, pokryty udaną surowością. Gdy tak stał i spojrzeniem spokojnem mierzył Melsztyńskiego, temu zdawało się, że jego twarz nie była mu obcą, gdyż taką samą, lub wielce do niej podobną, gdzieś już widział. Nieznajomy położył rękę na stole i dźwięcznym głosem tak przemówił:

— Przywożę wam złe wiadomości... Na św. Zacharjasza wyruszyliśmy z Pragi w poselstwie do księcia Witołda, aby go koniecznie nakłonić do bezwarunkowego przyjęcia korony czeskiej. Jechaliśmy spokojnie, głównemi drogami, zwyczajnie jak posłowie, mający przy sobie list żelazny takiego księcia, jak Witołd, i nikt nie przypuszczał, by ktokolwiek mógł się na nas gwałtu dopuścić.

Tymczasem stało się inaczej. W Raciborzu, książę tamtejszy, Jan, napadł nas w sposób równie nikczemny jak zdradziecki, i pojmawszy posłów w kajdanach do wieży ich wrzucił. Sądzę, że chce ich wydać cesarzowi, aby byli śmiercią ukarani. Ledwie ja sam potrafiłem wyrwać mu się ze szponów, a ponieważ posłowie czescy w drodze nieraz mi o was wspominali, więc przyszedłem tu z tą wieścią hiobową.

Spytek słuchał, lecz było widać, że swoim uszom nie wierzył. Gdy rycerz przestał mówić, chwilę stał i w niego się wpatrywał, potem zatrząsł się, jak człowiek z przykrego snu zbudzony i głucho spytał:

— Alboż to prawda?... Powtórzcie mi jeszcze raz, bo może mi się przesłyszało!...

Nieznajomy opowiedział swoją przygodę z najdrobniejszemi szczegółami, a gdy skończył, podniósł rekę do góry i rzekł uroczyście:

— Przysięgam wam, żem prawdę powiedział!

Melsztynski rzucił się ku ścianie, na której jego miecz wisiał, oburącz podniósł go do góry, i z gniewu siniejąc na cały głos krzyknął:

— Za tę zniewagę, ja tego psa sam rozsiekę! Mieli list żelazny Witołda, a ten charłak szląski śmiał ich pojmać! I on myśli, że zniewagę płazem puścimy? Rychło zobaczysz, jak cię za to nagrodzim! Hej! ludzie! — głośniej zawołał, drzwi od izby przyległej z trzaskiem otwierając — zbierać się i na koń siadać, bo nim słońce zejdzie, musim być na szląskiej granicy! Miałem jechać na gody weselne... O! pojadę, lecz na takie, na których w gorącej krwi się skąpię! Mieczem ognia mu skrzeszę, pochodnią go oślepię, ciepło mu będzie w Raciborzu, jak w piekła czeluściach! Hej! na koń! Na koń!

We dworze modrzewiowym zrobił się zamęt nie do opisania. Ludzie zaczęli biegać, krzyczeć, potrącać się, padać, ci wytaczali wozy, tamci siodłali konie, jedni cieszyli się, drudzy klęli, sam zaś gospodarz uganiał po izbach jak opętany i odgrażał się księciu Janowi. On tak wierzył w swoje siły, i taki nim gniew miotał, że w tej chwili nie wątpił, iż sam jeden, bez niczyjej pomocy, podoła panu na Raciborzu. Wszak miał już pięćset koni w Krakowie, a jeźli wyszle swoich ludzi do Melsztyna, za dni kilka drugich pięćset za nim na Szląsk pospieszy. Na czele takiej potęgi mógłby nawet cały Szląsk podbić!

Chociaż Siestrzeniec spał twardo, wrzawa jednak była tak wielka, że w końcu i on musiał się zbudzić. Przestraszony zerwał się z łóżka, bo mu się zdawało, że albo się pali, lub że ktoś napadł na dwór Melsztyńskiego i chce go złupić. Przywdziawszy prędko zbroję, wybiegł z izby.

Dużo czasu potrzebował, nim się nareszcie dowiedział, co się stało. Gdy z ust niemieckiego rycerza smutną wiadomość usłyszał, zgryzł się srodze, lecz, że był starszy, bardziej doświadczony i z natury spokojniejszy niż Spytek, przeto nie brał rzeczy tak gorąco jak on, i nim coś postanowił, zawsze się wpierw dobrze namyślił.

Widząc, że Spytek biega i złorzeczy, pozwolił mu się nakrzyczeć do syta, a gdy to nastąpiło, zbliżył się do niego, aby o tem, co zaszło, spokojnie z nim porozmawiać. Z początku Spytek o perswazji ani chciał słyszeć, i uszy sobie zatkawszy, wybiegł do drugiej izby; wszelako gdy po niejakim czasie wrócił, był już znacznie spokojniejszy, boć i siły, zbytnim gniewem podniecone, zaczęły go opuszczać. Wtedy Siestrzeniec drugi raz przystąpił i tak przemówił:

— Że ten łotr nie wart więcej niż kawał sznura, to się samo przez się rozumie, i ja też nie wątpię, że na co sobie zasłużył, to go prędzej czy później niewątpliwie spotka. Małe to, słabe i podłe, jak żaba, a nadyma się, niby wół! Ale choć on taki nędzny, mimo to powinieneś wpierw dobrze rozważyć, nim na niego wyruszysz. Bądź co bądź siedzi on w mieście warownem, opasanem murami, które trzebaby oblegać i powoli zdobywać. A coby się stało, jeźliby oblężenie przeciągnęło się kilka miesięcy, lub gdyby w tym czasie inni książęta na pomoc mu pospieszyli?

— Niech przyjdą, a wszystkich zmogę! — przerwał Melsztyński namiętnie.

— Nie wątpię — odrzekł Siestrzeniec uśmiechając się ironicznie, czego jednak Spytek nie dojrzał. — Ale chociaż wiem, ile Melsztyńscy mogą, przecie ośmielę się zapytać, czy dobrzeby było, gdybyś w czasach tak ważnych, jak teraźniejsze, opuścił kraj na długo, i poszedł z tym walczyć, który swoją zdradą nie tyle ciebie, co innych obraził? Ręczę, że owi posłowie mieli także glejt Jagiełły, aby przez jego ziemie mogli bezpiecznie podróż odbywać. Skoro ich obu zniesważył, niech więc oni pierwsi skórę zeń zdzierają! I dam gardło, że to nastąpi, bo kto jak kto, ale Witołd pewnie mu tego płazem nie puści! Zamiast więc swoje siły niepotrzebnie zużywać, jedź lepiej na wesele, i tam, w domu Dobrogosta, staraj się zjednać nowych zwolenników dla naszej myśli, czem więcej dobrego zdziałasz, niż gdybyś szedł wojować plugawego Szlazaka. Dam gardło, że Raciborski wnet weźmie ogon pod siebie i posłów wolno puści, jak skoro zobaczy, że z Witołdem nie przelewki!

Roztropne słowa Siestrzeńca zdziałały swoje. Spytek już się do tyla uspokoił, że mógł trzeźwo rozważać. To też gdy swemu zamiarowi bliżej się przypatrzył, musiał w duchu przyznać, że był on w rzeczy samej zanadto porywczy i hazardowny. Powoli głowa jego jeszcze przed chwilą tak rozpalona, zaczęła napełniać się spokojniejszemi myślami, a gdy Siestrzeniec ponownie do rozumu mu przemówił, Spytek zbliżył się do niego, i rękę na ramieniu mu położywszy, rzekł temi słowy:

— Usłucham cię, boś człek roztropny... Lecz nie myśl, że pospieszę na wesele. Moje szczęście musi się jeszcze odwlec. Do Szamotuł wyślę swata z przeprosinami, sam zaś jadę zaraz do Wilna. Gdybym księcia bez wiadomości teraz zostawił, popełniłbym grzech śmiertelny.

— Pochwalam twój zamiar, Spytku! — burgrabia zawołał. — Książę powinien jak najprędzej o wszystkiem się dowiedzieć, bo jeśli kto, to on najłatwiej naszych wrogów zmoże. Jedź więc z Bogiem, lecz nim Kraków opuścisz — ciszej dodał — przypomnij sobie owe grzywny, o których ci wspominałem... Nie dałbyś wiary, jak mi ich teraz potrzeba. Wdowa po Nawoju będzie po same uszy w smole się smarzyła, żem przez nią znalazł się w takich kłopotach.

— Bądź spokojny, Mikołaju! Mój skarbnik zaraz ci je wypłaci.

— Dziękuję ci! — burgrabia z uniesieniem zawołał, Melsztyńskiemu dłoń ściskając. — Możesz być pewien, że do grobowej deski nie przestanę ci za to być wdzięczny!

Podczas tej rozmowy, toczącej się w jednej z izb pobocznych, rycerz niemiecki przechadzał się po świetlicy, niecierpliwie gospodarza wyglądając. Nareszcie zjawił się Melsztyński. Podszedł ku niemu i uprzejmie zapytał:

— Co myślicie robić, rycerzu? Ja za godzinę wyjeżdżam do Wilna. Możecie więc albo tu zostać, albo mi towarzyszyć na dwór wielkiego księcia.

— Skorom wyjechał z Pragi do sławnego Witołda, więc słuszną jest rzeczą, bym się z drogi nie cofał! — Niemiec odpowiedział. — Zresztą sława księcia jest tak głośną po wszystkich ziemiach, że koniecznie muszę go zobaczyć i poznać.

— Chwalę was za to, rycerzu! Na świecie nie ma mu równego ani króla ani wodza!

To powiedziawszy, Spytek drzwi otworzył i do ludzi, co się tam znajdowali, zawołał:

— Niech z was który pójdzie powiedzieć Jerzemu ze Stopnicy, żeby miał sześciu łuczników w pogotowiu, gdyż za godzinę pojedzie ze mną do Wilna. Spieszcie się!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Ministrowie bowiem tak spraw wewnętrznych jako też i komunikacji, tudzież handlu, wydali rozporządzenia nakazujące i zalecające wszystkim władzom popieranie i ułatwianie eksportu naftą. Co więcej Rząd posunął się tak daleko, iż zaręczył z góry zarządom kolejowym bardzo znaczny dochód z przewozu nafty za najbardziej możliwie niskiemi cenami przewozu, dopomógł nawet z funduszów państwa, aby z całym pospiechem budowano wagony i okręta cysternowe, a co najważniejsze, to to, iż fabryki budujące te wagony urządzają je tak, iż osie wagonu są ściągalne o zesuwalnych kołach.

Koleje bowiem rosyjskie z wyjątkiem drogi Warszawsko-Wiedeńskiej mają daleko szersze tory jak koleje pruskie i austrjackie; pociąg więc taki cysternowy przybywszy na granicę Prus i Austro-Węgier, zsuwa koła, klinuje i wjeżdża na szyny węższe, tak, iż potrzebuje tylko przeprzęgnąć lokomotywę, by stanął w miejscu przeznaczenia.

Rząd carski zajął się bardzo gorliwie temi wagonami o kołach zesuwalnych, gdyż mają one być użyte i dla celów strategicznych w razie wybuchu wojny z Austrją lub cesarstwem niemieckiem i przesuwać wojska rosyjskie po opuszczonych linjach, nie dających się bronić, szczególnie w Galicji.

Hr. Foucher de Careil,

b. ambasador francuski we Wiedniu.

Przyboczny organ Rządu węgierskiego *Pest. Lloyd*, ma — jak wiadomo — dość często misję, służyć w obec Europy za tubę austro-węgierskiego urzędu kanclerskiego. Datuje się to od czasów, gdy hr. Andrassy był wspólnym ministrem spraw zewnętrznych i kiedy poważny organ gabinetu Tiszy był kanclerzowi Węgrowi bez porównania sympatyczniejszy i zaufania godniejszy, aniżeli wszystkie większe i mniejsze pisma wiedeńskie. Tych kilka słów wyjaśnienia a raczej przyprzypomnienia czytelnikowi uważamy za konieczne, zanim poniżej przytoczymy korespondencję paryską *Pest. Lloyda* z 11. bm., której aż nadto widocznym celem jest wytłumaczenie światu, a w pierwszym rzędzie Rządowi Rzeczypospolitej, jak pojmować należy wizytę cesarza Franciszka Józefa i arcyks. Rudolfa, złożoną na pożegnanie ustępującemu ze stanowiska swojego hr. Foucher de Careil.

„Chcąc zrozumieć należycie krok dotychczasowego ambasadora francuskiego we Wiedniu — pisze tedy korespondent *Pest. Lloyda* z Paryża — trzeba przedewszystkiem odwołać się do jego politycznej roli we własnej ojczyźnie. P. Foucher de Careil należy od dawna do rzędu owych szczerych i liberalnych szermierzy parlamentarnych, których widomą głową i duchem wcielonym był Thiers. Jakkolwiek z tytułu swojego urodzenia i wychowania bynajmniej nie był republikaninem, to jednak akceptował bez zastrzeżenia tę formę Rządu, jest ona bowiem faktycznie — jak to już p. Thiers w r. 1848 zaznaczył, a czego dowodzi zresztą trwający już 16 lat eksperyment (!) „tą właśnie formą, co do której najmniej różnią się opinje Francuzów". Jako członek Zgromadzenia narodowego, a później Senatu, miał p. Foucher de C. niejednokrotnie sposobność, dawać z trybuny wyraz głośny swoim zapatrywaniom wolnomyślnym. Równocześnie jednak występował niemniej dobitnie przeciw rozmaitym postępkom, które mając gwałtowny charakter, rewolucyjny, zdolne były usprawiedliwiać lub podsycać zagranicą uprzedzenia przeciw francuskiej Rzeczypospolitej.

Gdy p. Freycinet, z p. Foucher od dawna zaprzyjaźniony, objął tekę ministra spraw zewnętrznych, ofiarował temuż ważną posadę dyplomatyczną, którą dotychczasowy senator departamentu Sekwany w tej myśli przyjął, aby pośrednictwem swojem łagodzić a nawet usunąć zupełnie uprzedzenia przeciw Rzeczypospolitej, panujące na tym dworze, przy którym miał być uwierzytelnionym, a zarazem złożyć przed Europą dowód, że nawet ambasador radykalnie rządzonego państwa, może należące mu się wśród grona dyplomatów miejsce zajmować ze skutkiem i powagą. Ta demonstracja — jak wiadomo — udała się dotychczasowemu ambasadorowi francuskiemu we Wiedniu najzupełniej. Atoli nie należało, aby zadanie podjęte przez niego przy objęciu wiedeńskiego posterunku, było utrudniane, albo nawet wręcz krzyżowane przez pewne uchwały i środki Rządu francuskiego.

Owóż gdy przed trzema laty Izba poselska po raz pierwszy przyjęła była projekt wydal nia książąt krwi z Francji, oświadczyli wówczas w Senacie wszyscy członkowie jego, zajmujący różne posady dyplomatyczne — wyjąwszy pp. Fouchera, Saint-Valliera i Waddingtona i k. i. — że skutki tej uchwały utrudnią w wysokim stopniu ich pozycje przy dworach zagranicznych, że w razie uchwalenia wspomnianej ustawy będą musieli ustąpić ze stanowisk zajmowanych.

I zabiegom tej grupy przypisać należy, że przyjętą już przez Izbę posłów proskrypcję pretendentów, Senat podówczas odrzucił. W maju bieżącego roku kwestja wydalenia książąt przyszła na tapet ponownie i wtedy hr. Foucher napisał niezwłocznie do Paryża, że „ani logika ani honor nie pozwalają mu myśleć w tej sprawie i działać inaczej, jak przed trzema laty, i że gdyby projekt wydalenia zamieniono w ustawę, on będzie musiał zrezygnować ze swojej posady." Po prostu nie chciał popaść w podejrzenie, że aby utrzymać się na stanowisku ambasadora, zmienia dziś poprzednie zapatrywania swoje i że jako reprezentant Rzeczypospolitej godzi się na środki, które ongi potępił jako senator. Równocześnie jednak zastrzegł się przeciw przypuszczeniu, jakoby chciał robić opozycję Rządowi swojemu i pomimo namowy ze strony kilku senatorów oparł się temu stanowczo, aby głosować przeciw w mowie będącej ustawie.

Senat, chwiejący się do ostatniej chwili, przyjął wreszcie projekt nadspodziewaną większością i tego samego dnia hr. Foucher wniósł swoją rezygnację, którą prezydent Grévy przyjął z tą uwagą, że delikatne motywa, skłaniające hr. Fouchera do tego kroku zrozumiano i uznano należycie.

Z jakim żalem patrzy „Towarzystwo" wiedeńskie na ustąpienie powszechnie lubianego i gościnnego dyplomaty, jakie dowody sympatji złożono mu z tej okazji, a przedewszystkiem jak nadzwyczaj pochlebne i rzadkie odszczególnienie przypadło mu w udziale ze strony monarchy i następcy tronu — to wszystko są rzeczy dobrze wiadome. Atoli francuska prasa opozycyjna usiłuje obecnie wyzyskać rzeczoną wizytę cesarza austrjackiego w tym duchu, iż przedstawia ją jako demonstrację na rzecz Orleanów a przeciw Rzeczypospolitej. Jest to prostym manewrem stronnictwa, które nie zwykło przebierać w środkach, gdy idzie o zwalczanie nienawistnego Rządu i które widocznie wyobraża sobie, że taki władca monarchji, jak cesarz i król Austro-Węgier, mógłby zniżać się do jakiejś małostkowej demonstracji salonowej — jak to być może, jest ulubioną i modną rzeczą na przedmieściu St. Germain..

W ambasadzie francuskiej przyjęto wizytę monarchy z nieskończoną wdzięcznością i słuszną dumą, jako akt delikatnej kurtoazji. Monarcha chciał — jak oto myślą tam zupełnie racjonalnie — w ten sposób wyrazić ustępującemu dyplomacie uznanie swoje, za jego ustawiczne usiłowania, aby stosunek Francji do Austro-Węgier stawał się co raz serdeczniejszym — a jako skończony gentleman, chciał Franciszek Józef podziękować również pani ambasadorowej za jej zasługi około towarzyskiego życia w stolicy. Gdyby cesarz rzeczywiście zamierzał demonstrować na rzecz Orleanów — jak to twierdzi dziś francuska prasa opozycyjna, w takim razie był do tego daleko wcześniejszy powód, gdy mianowicie poprzedni ambasador hr. Duchatel, syn ulubieńca-ministra Ludwika Filipa, ze względów pietyzmu podał się był o dymisję w obec tego, iż Izba poselska odebrała Orleanom ich komendanckie posady w armji. Zresztą wizyta cesarza u hr. Fouchera, była temuż zapowiedzianą w formie urzędowej przez ministra spraw zewnętrznych — i czyż można przypuszczać, iż hrabia Kalnoky przyjąłby na siebie odpowiedzialność za krok, który byłby ostatecznie bezpośredniem wtargnięciem w wewnętrzne stosunki rządowe obcego państwa? Samowolne interpretacje dzisiejsze tej prasy opozycyjnej, mogą co najwyżej mieć ten skutek, że w przyszłości żaden z francuskich dyplomatów — aby właśnie tego rodzaju następstwa ominąć — nie będzie zaszczycony wizytą cesarza Franciszka Józefa."

W dalszym ciągu korespondencji, aż do jej końca zastanawia się autor nad pytaniem, kto będzie następcą hr. Foucher'a w Wiedniu? Zdaniem jego, najprawdopodobniej, obecny poseł Rzeczypospolitej we Włoszech p. Decrais, człowiek młody jeszcze zarówno pod względem wieku, jak zawodu dyplomatycznego i celujący nadzwyczajną ogładą towarzyską. Natomiast do Rzymu poszedłby na jego miejsce Spuller, znany przyjaciel Gambetty, znakomity publicysta i człowiek ogromnie otwarty i prawdomowny — który to ostatni przymiot nie szczególnie zaleca go do misyj dyplomatycznych. Tymczasem jest najgorętszem jego życzeniem, reprezentować Rzeczpospolitę na jednym z większych dworów Europy.

KRONIKA.

Lwów dnia 14. lipca.

Wiadomości z dworu. Cesarz Wilhelm odjechał d. 11. bm. z Ems do Koblencji.

Wiadomości osobiste. W Krakowie bawią: poeta Bogumił Aspis, z Włocławka; historjograf szkół Feliks Rybarski, nauczyciel z Kielc; Władysław Zawadzki ze Lwowa; dr. Stummer w przejeździe do Szczawnicy; ks. kanonik Chodyński z Włocławka, historyk, z powrotem ze Szczawnicy.

Kalendarz. Czwartek (15.): Rozesłanie Apostołów — Radosława. Wschód słońca o godz. 4. min. 21, zachód o godz. 7. min. 47.

Kalend. myśliwski. W lipcu wolno polować: na jelenie i kozły, ptactwo błotne i wodne w ogólności — a od połowy miesiąca także na przepiórki i dzikie gołębie.

Pogrzeb śp. infułata ks. Karola Mosinga odbył się wczoraj przed południem. Zwłoki przeniesiono z domu żałobnego do kościoła archikatedralnego i ułożono je na wspaniałym katafalku. Przy ołtarzu głównym tudzież przy ołtarzach bocznych rozpoczęły się msze żałobne, odprawiane przez duchowieństwo wszystkich trzech obrządków, poczem odprawiono *Castrum doloris*. O godzinie 11. wyruszył orszak pogrzebowy z kościoła archikatedralnego na cmentarz Łyczakowski. Eksportacji zwłok dokonał ks. arcybiskup Morawski, w asystencji arcybiskupa obrz. orm. ks. Isakowicza, infułatów ks. Puzyny i ks. Jurkowskiego, tudzież duchowieństwa świeckiego wszystkich trzech obrządków i duchowieństwa zakonnego. Na czele orszaku postępowały sieroty z Zakładu PP. Miłosiernych i bractwa kościelne. Osobne deputacje niosły wieńce złożone przez Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja", przez tutejszy Zakład głuchoniemych, którego zmarły był dyrektorem, i od grona nauczycielskiego tej instytucji; dalej niesiono ordery, których zmarły był właścicielem, a pedele nieśli insignia uniwersyteckie. Karawan, na którym spoczywały zwłoki, był okryty wieńcami, ofiarowanemi przez rodzinę i przyjaciół zmarłego, a za trumną, prócz rodziny, postępowało liczne grono publiczności, wśród którego dostojnicy państwowi i autonomiczni.

Polsko-rosyjska wojna z r. 1831. Pan Włodzimierz Podgórski, współpracownik nasz, przystąpił do tłumaczenia dzieła „Polsko-russkaja wojna 1831. goda", otrzymawszy na to pozwolenie autora, pułkownika generalnego sztabu i profesora petersburskiej wojennej Akademji, p. A. Puzyrewskiego. Autor, zaniechawszy strony politycznej, zajął się wyłącznie historją kampanji pod względem militarnym. Gruntowna znajomość przedmiotu, połączona z talentem pisarskim, mnóstwo materjałów nowych, które leżały w ukryciu, przez nikogo nie tknięte — cały zbiór map i planów bitew, wykazy szczegółowe sił obustronnych w rozmaitych fazach wojny, a do tego bezstronność autora, czynią dzieło jego — jak się *Kraj* słusznie wyraził — cennym przyczynkiem do dziejów naszych. Można śmiało powiedzieć, że dotychczas nie mieliśmy dobrego opisu całej wojny 1831 r. Dzieło Brzozowskiego jest przestarzałe i pozostawia wiele do życzenia. Mierosławski nie dokończył swojego opisu, a prace innych pisarzy nie stanowią całości, jaką przedstawia dzieło pułk. Puzyrewskiego. Oto pobudki, jakiemi powodował się nasz współpracownik, rozpoczynając przekład tej publikacji rossyjskiej.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. ks. infułata Karola Mosinga, naczelnego dyrektora tutejszego Instytutu głuchoniemych, odbyło się dziś o godz. 9. rano w kościele św. Antoniego za inicjatywą wdzięcznego grona nauczycielskiego, którego miłość i szacunek zjednał sobie ks. Mosing wielkiemi cnotami i szlachetnością charakteru. Zmarły położył wielkie zasługi przy reorganizacji tego Zakładu na wzór Instytutu warszawskiego. Nabożeństwo odprawił ks. dr. Paliwoda, dziekan Uniwersytetu lwowskiego, w asystencji proboszcza ks. Wondrzeja i rektora Zakładu głuchoniemych ks. Ignacego Pogonowskiego. Instytut warszawski przysłał na pogrzeb ks. Mosinga wspaniały wieniec, który był niesiony przez nauczycieli Zakładu tutejszego, gdyż delegat nie mógł przybyć z powodu trudności paszportowych. Prócz tego złożono także wieniec od tutejszego Zakładu, od Stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja," i kilka wieńców od członków rodziny zmarłego.

Zakład sierot św. Heleny. Temi dniami odbył się popis roczny w tym Zakładzie (przy ulicy Sakramentek), który zostaje pod zarządem pp. Felicjanek, i wychowuje pewną liczbę dziewcząt, należących do warstw najbiedniejszych naszego społeczeństwa. Zakład ten założony przed wielu laty przez przełożoną Towarzystwa dam dobroczynności śp. Helenę ks. Ponińskę, miał być rozwiązany z powodu braku funduszów. Atoli wówczas znalazła się dobrodziejka, która w poczuciu miłości bliźniego i przez pamięć dla założycielki, od kilku lat Zakład ten utrzymuje własnemi funduszami. Osobą tą, nie szukającą rozgłosu dla swoich prac filantropijnych, jest księżna Karolina z ks. Ponińskich Lubomirska. Ona to także przed laty zakupiła realność „Gwiazdy" i ofiarowała temu stowarzyszeniu. Jak dowiadujemy się, taż sama pani, przyczyniła się także znaczną kwotą do budowy internatu dla Zakładu OO. Zmartwychwstańców w Krakowie.

XVI. posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 15. lipca o godzinie szóstej wieczorem w sali ratuszowej.

„Zapomoga szkolna im. Heidenreicha-Kruka". Od p. dra Cz. Rodeckiego, dyrektora wyższej szkoły realnej we Lwowie, odbieramy następujący komunikat: „Od osoby, której nazwiska podać nie mogę, otrzymałem sumę przeszło tysiąc dwieście złr. na fundusz, z którego odsetek ubodzy uczniowie dostawać mają zapomogę na opłatę szkolną w I. klasie Igo półroczu. Fundusz ten istnieć będzie pod nazwą: „Zapomoga szkolna imienia Heidenreicha-Kruka".

Podając ten czyn do publicznej wiadomości, składam jednocześnie w imieniu uczniów szlachetnemu dawcy szczere podziękowanie".

Doktorat. P. Wojciech Corvus Chrząszczewski, rodem z Bolechowa w Galicji, otrzymał na Uniwersytecie Jagiell. stopień dra wszech nauk lekarskich.

Składki. Namiestnictwo dozwoliło na zbieranie w całym kraju dobrowolnych składek do końca czerwca 1887 r., na rzecz spalonego kościoła i kolegjum księży Jezuitów w Starej wsi, z zastrzeżeniem, że zbieraniem składek zajmować się będą wyłącznie tylko duchowni w kościołach zarządowi ich powierzonych i członkowie Jezusowego Towarzystwa, zaopatrzeni w certyfikaty, wystawione dla nich w tym celu przez ks. Henryka Jackowskiego, prow. zak. ks. Jezuitów.

Obywatelstwo austrjackie otrzymał p. Bolesław Franciszek Biskupski, bibljotekarz Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie.

Dekoracja. W pierwszych dniach bm. monsignor Meszczyński, sekretarz Jego Eminencji ks. kardynała Ledóchowskiego, tajny podkomorzy Ojca św., za przysługi, które nieraz zdarzyło mu się wyświadczać osobom wysoko postawionym, a bliskim dworu austrjackiego, zaszczycony został przez cesarza austrjackiego nominacją na komandora orderu Franciszka-Józefa. Wysoki ten i wielce zaszczytny dowód monarszej łaski, jaki dostał się monsignorowi Meszczyńskiemu, ucieszy zapewne także niemało licznych przyjaciół, jakich ma wśród naszego społeczeństwa. (*Kurj. Pozn.*)

Do naśladowania. W Busku grywała niemiecka orkiestra z Prus. Jak donosi *Gazeta Polska*, goście kąpielowi zmusili Zarząd do podziękowania landsmanom za dalsze ich usługi. W skutek tego słusznego życzenia, jeden z muzyków warszawskich organizuje orkiestrę, która udać się ma do Buska. A u nas operetka niemiecka zjeżdża do Tarnowa i Lwowa...

Sprawdziło się! Pani Zofja Podgórska przyjechawszy onegdaj do Lwowa, zapragnęła dowiedzieć się, jaki los bogowie przeznaczyli jej w przyszłości. W tym celu udała się na plac Krakowski i tam u pewnego żydka wróżącego przy pomocy tresowanego kanarka, otrzymała za złożeniem odpowiedniej należytości „list," z którego dowiedziała się, że jeszcze tego samego dnia zginie jej pugilares. Spodziewając się dowiedzieć jeszcze ważniejszych rzeczy, nie przywiązywała do tej wróżby zbyt wielkiej wagi, i udała się z placu Krakowskiego do kościoła katedralnego, gdzie właśnie przy udziale licznej publiczności odbywał się ślub p. K. Wychodząc po skończonym obrzędzie z kościoła spostrzegła, że wróżba się ziściła... portmonetka zginęła. Zachodzi podejrzenie, że wróżbita i złodziej są spólnikami.

Fałszywego ajenta policyjnego przytrzymano wczoraj w osobie znanego złodzieja Antoniego Dokupila. Indywiduum to przedstawiając się jako ajent policyjny, napada na ulicach rozmaite osobistości, a szczególnie kobiety, i grozi im jakąś denuncjacją, widocznie w celu wyłudzenia pieniędzy. Onegdaj napadł on w ten sposób Marję M., właścicielkę handlu korzennego przy ul. Skarbkowskiej, której przedstawiał się jej jako rewizor policyjny, a wywoławszy następnie zbiegowisko, został aresztowany.

Obłąkany. Ostatniej nocy zgłosił się do biura inspekcyjnego policji tutejszej Józef Kaliczak, liczący lat 32, żonaty, krawiec i właściciel handlu nabiału, mieszkający przy ul. „na Rurach" l. 29 z doniesieniem, że o godzinie 11. zamordował nieznanego mu z nazwiska czeladnika stolarskiego. Kaliczak opowiadał, że o wspomnianej godzinie przyszedł do jego mieszkania czeladnik stolarski i chciał z polecenia stolarza Skarbka wyrzucić jego rzeczy z mieszkania, w skutek czego Kaliczak wyciągnął z szufiady nóż kuchenny i pchnął nim napastnika w piersi, a to w zamiarze pozbawienia go życia. Po dokonaniu tego strasznego czynu uciekł Kaliczak z mieszkania, obawiając się, aby go domownicy nie zabili. Komisarz inspekcyjny p. Engel, po spisaniu protokołu z Kaliczakiem, wysłał natychmiast ajentów policyjnych na miejsce dokonanego morderstwa; przekonano się jednak, że opisane tak szczegółowo morderstwo jest po prostu wymysłem i że Kaliczak, którego odesłano do aresztów policyjnych, cierpi na obłąkanie.

Formalne wyścigi urządził wczoraj rano na Rynku ślusarz Józef Szarnagel, który uzbrojony w gwóźdź olbrzymich rozmiarów, ścigał córkę szewca Leiby Szalla, odgrażając się, że ją przebije. Napadnięta uciekała z szaloną szybkością i byłaby padła ofiarą wściekłości Szarnagla, którego jednak w czas zdołano pochwycić i sprowadzić na inspekcję policyjną.

Ofiara służby policyjnej. Kapral policyjny Jędrzej Szewczuk, który przebity został wczoraj bagnetem przez żołnierza 80. pułku piech. Ostyńskiego, (a nie Hostyńskiego, jak to donieśliśmy), zmarł o godzinie 6. wieczorem w szpitalu wojskowym w skutek zadanej mu rany. Ostyński, jak wykazało śledztwo, w chwili aresztowania go przygotowywał się do nocnej wyprawy złodziejskiej i w tym celu zamówił sobie u jakiegoś żyda ubranie cywilne i kawałek płótna nasmarowanego klejem, a służącego do wyduszania szyb. Okazało się następnie, że Ostyński karany był jako Stefan Borowicz 7-letniem więzieniem, a to za zbrodnię podpalenia. Podczas odsiadywania kary wyłamał kraty i zbiegł z więzienia, został jednak schwytany i skończył karę więzienną w grudniu roku zeszłego. Rany Ostyńskiego, zadane mu przez policjantów podczas aresztowania, nie są niebezpieczne, a po wyleczeniu tychże zbrodniarz stawiony zostanie przed Sąd wojskowy. Ostyński z początku przyznawał się do zamordowania Szewczuka, z chwilą jednak, gdy się dowiedział, że Sz. umarł, wypiera się wszystkiego i twierdzi, że czyn ten popełnił inny żołnierz.

Ofiara mody. Pani ***, kobieta około lat 40 licząca, powracając onegdaj z wieczorku, na którym dość długo bawiła, uczuła nagle, iż dalej iść nie może. Powodem tego były zbyt ciasne buciki, które pani ***, pragnąc mieć zgrabną nóżkę, pierwszy raz włożyła. Na nieszczęście szykownej damy, nie można było w żaden sposób dostać dorożki, a tymczasem spora garstka ciekawych otoczyła cierpiącą i zaczęła robić głośno rozmaite uwagi.

Ofiara mody spostrzegłszy na co się zanosi, zdjęła z nóg buciki i tylko w pończoszkach — prawda, że śnieżnej białości — powędrowała do domu wśród złośliwych uwag licznie zebranej gawiedzi.

Nieszczęśliwy wypadek. Czytamy w *Czasie*: Emanuel Stumpfner, właściciel młyna gipsowego i fabryki cementu w Podgórzu, bawił dziś z dzieckiem swem na ganku pierwszego piętra w domu p. Schlesingera pod l. 212 na Podgórzu, w którym mieszkał. Gdy dziecko trzechletnie nieszczęśliwym wypadkiem z ganku spadło, ojciec, chcąc je ratować, spadł również z ganku. Wskutek tego oboje odnieśli ciężkie uszkodzenia.

Kradzieże zarzutek letnich w restauracjach, kawiarniach i cukierniach, mnożą się z dniem każdym. Wczoraj skradziono znowu w dwóch miejscach zarzutki. Jak się zdaje, sprawcą kradzieży jest młody człowiek, średniego wzrostu, ubrany w granatowy surdut. Włosy ma rude i mały wąs tego samego koloru. Mówi źle po polsku i pije zwykle czarną kawę, poczem niepostrzeżenie wymyka się z lokalu.

Zwłoki kobiety wydobyto wczoraj wieczorem ze stawu p. Dymeta w Zamarstynowie. Mogła ona liczyć około 35 lat i miała na sobie eleganckie ubranie.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 13. lipca. Skradziono dywan i maszynę do szycia, koszule damskie znacz. R. L. i A. L., ręczniki, prześcieradła i chustki, srebrny remontoir i biały kożuch. — Zgubiono papiery sądowe i książ. Kasy oszcz. l. 35813.

W Szczawnicy według nadesłanej nam listy gości, bawiło do dnia 7go lipca bież. roku 1.340 osób. Na liście spotykamy nazwiska: dra Małeckiego Aut. ze Lwowa i ks. bisk. Krasińskiego z Krakowa.

Z Żegiestowa otrzymaliśmy następujące pismo: Na liczne zapytania, odpowiadam publicznie, że Zakład zdrojowo-kąpielowy w Żegiestowie, otwarty jest jak i lat poprzednich, od 1go czerwca do końca września, z tą tylko zmianą, że Zarząd Zakładu prowadzi obecnie podpisana siostra właściciela Zakładu. Lekarze zdrojowiska: dr. Emil Elektorowicz i Tytus Szczepański. Ceny mieszkań i biletów kąpielowych zniżył obecny Zarząd o 25 proc. Dla chorych ubogich możliwe uwzględnienia. *Ant. Krynicka.*

Podwołoczyska 10. lipca. W tutejszej szkole etatowej odbył się 9. b. m. półroczny egzamin. Szkoła ta, założona w r. 1884, przeszła w 1886 na etat jako dwuklasowa o dwoch siłach nauczycielskich. Obecnie jest w planie zamiana jej na czteroklasową, przez wzgląd na wielką liczbę dzieci do szkoły uczęszczających. Szkoła ta już w swem zaraniu wydaje rzeczywiście dobre owoce i z przyjemnością zaznaczamy, iż popis rzeczony wywołał powszechne zadowolenie. Kierowniczka szkoły panna Dydacka i nauczyciel pan Tartykower zadali sobie pewnie wiele trudu i pracowali niezawodnie z całem poświęceniem, zasiewając w serca młodociane szczerą chęć do nauki i zdrowe zasady moralne; to też widoczne postępy poruczonej im dziatwy i zachowanie się tejże napełniały wszystkich obecnych prawdziwą radością. Pan Schneider, jako prezes tutejszej Rady szkolnej, udzielając publiczną pochwałę kierowniczce oraz nauczycielowi, był tylko tłumaczem myśli nader zadowolonych słuchaczy. Spodziewamy się przeto, iż tutejsza Rada szkolna przy obsadzie miejsca dyrektora tej szkoły na cztery klasy podniesionej, odda swe głosy na zasłużoną dzisiejszą kierowniczkę, która posiadając wszelką ku temu kwalifikację, cieszy się ogólną sympatją i uznaniem.

Wiedeń 13go lipca. *N. fr. Presse* otrzymała wczoraj o godzinie 3. popołudniu telegram z Winklern donoszący, że zwłoki Pallaviciniego zostały już odnalezione.

Wiedeń 12. lipca. Od czasu ogłoszenia wezwania do składek na pomnik Radeckiego, tj. od wczoraj, wpłynęło już około 40.000 zł. — Znany podróżnik włoski po Afryce Succi, który miał wynaleźć likier czyniący zbytecznem jedzenie, ma na zaproszenie fakultetu medycznego przybyć do Wiednia i odbyć 30-dniową próbę głodową pod nadzorem komisji naukowej. — Policja tutejsza wydała do świata kupieckiego ostrzeżenie przed angielskiem konsorcjum oszustów, które w ostatnich czasach wyłudziło u kupców tutejszych rozmaite towary.

Elektryczne oświetlenie ma być, w miejsce gazowego, zaprowadzono w Gracu, które w takim razie pierwszy w Austro-Węgrzech posiadać będzie elektryczne płomienie, jarzące się ze stacji centralnej we większych rozmiarach. O przedsiębiorstwo to ubiega się pewna buda-peszteńska fabryka maszyn, która oświetlała już zeszłoroczną wystawę węgierską, i rokowania jej z gminą Gracu są na najlepszej drodze.

Proces prasowy. Z Poznania donoszą: Panu Józefowi Chociszewskiemu wytoczono proces z powodu umieszczenia korespondencji w numerze 247 *Wielkopolanina* 1885 roku z pod Kłecka. Razem z panem Chociszewskim stawało przed Sądem 32 włościan i mieszczan, którzy podpisali odezwę wyborczą, umieszczoną w *Wielkopolaninie*. Prokurator dopatrzył się w tej odezwie obrazy królewskiego Rządu, gdyż wyborcy protestowali zbyt energicznie przeciw germanizacji dzieci w szkole i różnym innym postanowieniom rządowym.

Redaktor odpowiedzialny pan J. Chociszewski skazany został na 9 miesięcy więzienia, włościanin Woźniak na 1 miesiąc więzienia, p. Gertych kasjer na 100 marek lub 10 dni więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono.

Pogrzeb magnata w Stanisławowie. Pełne są dawne pisma publiczne opisów przepychu i okazałości, na jakie się przesadzano, cześć zwłokom osób możnych oddając. Pogrzeb Józefa Potockiego, hetmana wielkiego koronnego, kasztelana krakowskiego, zmarłego 19. maja 1751 roku, odłożony do września dla przygotowania, odbył się w tymże miesiącu w Stanisławowie z niesłychaną okazałością. Było 10 biskupów i sufraganów, 60 kanoników, 1275 księży łacińskich, 430 greckich. Kanonikom przez cztery dni pogrzebu dawano po 5 dukatów, innym po 3 dukaty. Klasztory miały osobne donatywy, a księża, prócz opłaty, leguminy, wina, miody, piwa, wódkę, korzenie i inne potrzeby w osobnych szopach pobierali. Stoły były po refektuarzach klasztornych, w zamku zaś było 12 stołów. Na jeden objad wychodziło 20 beczek wina węgierskiego, 11 burgundzkiego, szampańskiego i reńskiego, co trwało przez 5 dni. Ze 120 wielkich armat spiżowych dziedzicznych dawano przez 6 dni ognia i spotrzebowano do tego 4.700 kamieni prochu.

O zamordowaniu adwokata przysięgłego Wygonowskiego z Warszawy donoszą z Grodna: Daszkiewicz, który zabił śp. Wygonowskiego, oddawna odznaczał się ekscentrycznością, a w ostatnich czasach zdradzał zupełne zboczenie umysłowe. Słynął w okolicy za dziwaka i za człowieka bardzo dobroczynnego zarazem. Jako lekarz, biednych chorych przyjmował zawsze bezpłatnie, odwidzał ich i częstokroć udzielał zapomogi. W ostatnich czasach „ekscentryczności" jego zaczęły przybierać coraz większe rozmiary, a tak naprzykład w chwili, gdy śp. Wygonowski przybył do Grodna, Daszkiewicz, znajdujący się wraz z bratem swoim w hotelu, „bawił się" strzelaniem przez okno do żydów ślepemi nabojami z dubeltówki. Wygonowski, który tylko co przyjechał do Grodna i stanął w tym samym hotelu, dowiedziawszy się od służby, że strzela Daszkiewicz, dobry jego znajomy, poszedł go uspokoić.

— A więc ty bronisz tych pijawek! — zawołał Daszkiewicz — poczekaj, nauczę ja ciebie.

Rzucił strzelbę na ziemię i schwycił rewolwer. Wygonowski, widząc, że ma do czynienia z szaleńcem, chciał uciec i zamknąć się w swoim numerze. Daszkiewicz jednakże wpadł za nim, strzelił, a kiedy W. ciężko ranny padł na ziemię, strzelił jeszcze do leżącego już trzykrotnie. Gdy policja przyszła, Daszkiewicz wpadł w szaloną furję, tak że ledwie zdołano go wyprowadzić. Brat Daszkiewicza zdradza również objawy obłąkania i z rozporządzenia Sądu zamknięto go w domu badań, gdzie ma być poddanym obserwacjom lekarskim.

Pożar Uniwersytetu w Brukseli wybuchł w laboratorjum technicznem, skutkiem pozostawienia tamże płonącego węgla. Płomienie podsycane zawartym w laboratorjum materjałem palnym, ogarnęły najpierw bibljotekę, obejmującą tysiące tomów, następnie aulę akademicką, sekretarjat, a następnie i sale wykładowe. Profesorowie i studenci przyłączyli się do straży, która nadludzkiemi wysiłkami starała się opanować niszczący żywioł. Płonące kopuły cynkowe padały na ziemię, przenosząc ogień na należące do Uniwersytetu zabudowania; dwóch strażaków, stojących na jednej z takich kopuł, poniosło śmiertelne obrażenia. Pomimo obfitego dowozu wody i energicznego ratunku, po trzech godzinach dopiero zdołano przytłumić pożar. Pierwsze piętro i cała fasada frontowa runęła. Według depesz jednych zagranicznych gazet, wszystkie cenne zbiory spłonęły; inne dzienniki znów donoszą, że zostały uratowane najcenniejsze książki z bibljoteki, zbiory anatomiczne, a zginął także w płomieniach bogaty bardzo zbiór minerałów. Szkody zrządzone obliczają na miljony, a ponieważ Uniwersytet nie był ubezpieczony, przeto, jeżeli Rząd lub miasto nie da subwencji, Wszechnica po 52-letniem istnieniu egzystować przestanie. W każdym razie, tymczasowo zniszczony w połowie gmach zostanie zamknięty. Uniwersytet brukselski założony został w roku 1834 przez partję wolnomyślną, w celu zrównoważenia działalności Wszechnicy klerykalnej w Louvain. Uniwersytet mieści się w byłym pałacu kardynała Granvella i obejmuje cztery fakultety: filozoficzny, nauk ścisłych, prawny i lekarski, nadto specjalną szkołę farmaceutyczną. Liczba profesorów wynosiła w ostatnich czasach 50, a studentów 700. Wzburzenie śród ludności miasta, z powodu spalenia się wszechnicy, bardzo wielkie.

Polacy w Brazylji. Jeden z korespondentów zaznacza, iż prezydent prowincji brazylijskiej Parany p. A. d'Escragnolle Taunau, otacza nader przyjaźną opieką kolonistów polskich i niektórym miejscowościom nadaje nazwy pamiątkowe polskie, jak Nowa Polonja, Joan Sobieski i t. p. W tejże prowincji znajduje się kolonja, zamieszkała przez 10.000 włościan polskich, przeważnie wychodźców z Galicji. Polacy w Brazylji uczuwają jednak brak prawdziwie wykształconych księży i zdolnych nauczycieli. Wspomina także korespondencja o młodym 16-letnim skrzypku Tadeuszu Szulcu, synu kupca z Poznania. Młody wirtuoz produkował się przed następcą tronu i na koszt cesarski został umieszczony w Konserwatorjum w Rio-Janeiro.

Żydowscy handlarze dziewcząt. Urzędowe doniesienia radcy ziemiańskiego z Rastenburga w Wschodnich Prusiech, ogłoszone przez dzienniki, najlepszym pewnie będą dowodem na to, jak żydzi nie przebierają w środkach, aby tylko dojść do pieniędzy. Pomieniony radca ziemiański ogłasza co następnje:

„Poniżej wymienione osoby przybywały z Buenos-Ayres i Montevideo (południowa Ameryka), zaopatrzone nieraz w fałszywe legitymacje, z dobrym zapasem pieniędzy do Europy, a mianowicie do Niemiec, aby młode dziewczęta pod jakimbądź pozorem wywabić do południowej Ameryki, gdzie je następnie w publicznych domach umieszczano.

1. Israel Kloper, rodem z Bukowiny. Zaopatrzony w rozmaite dokumenta. 2. Leib Graf z Drohobycza w Galicji. Jeździ pod nazwiskiem Startha. (Uwięziony w Bordeaux we Francji.) 3. Józef Katz z Żurawicy w Galicji, ma na zawołanie austrjackie, włoskie, brazylijskie i tureckie legitymacje. 4. Maurycy Keiffer z Kołomyi w Galicji. 5. Łazarz Goldenberg z Rosji. Ma angielskie i tureckie legitymacje. 6. Karol Rok z Czerniowiec. 7. Jakób Salamowicz z Rumunji. 8. Jan Sallowich z Bukaresztu w Rumunji. Chwilowo przebywa wraz z siostrą swą Matyldą w Europie i łowi dziewczęta. Siedział przed trzema laty w Bordeaux w więzieniu — skazany za brzydki swój proceder. 9. Maurycy Goldberg ze Lwowa, posiada najrozmaitsze papiery legitymacyjne. 10. Jakób Goldstein z Galicji. Podróżuje niby to w interesach handlowych, lecz rzeczywistym celem jego podróży jest łowienie dziewcząt, które później w Buenos-Ayres do domów nierządu sprzedaje. W tym samym celu podróżuje żona jego Rebeka,

której dwie siostry mieszkają we Lwowie i tam dziewczęta werbują. Jedna z tych ichmości zowie się Ettie Stark, druga Ettel Seidenwurm i mieszkają przy ulicy Owocowej l. 8. 11. Maurycy Schoener z Galicji. 12. Lazarz Schwarz, przybywa co 3 lub 4 miesiące do Europy; w styczniu był w Mylhuzie. Jeździ pod fałszywem nazwiskiem Prim. 13. Dawid Stein ze Stambułu. 14. Józef Goldfeld z Rosji — trudni się swem rzemiosłem od r. 1872. Zwykle ma angielski paszport z Kalkutty. 15. Nanun Terniawski z Rosji. 16. Piotr i Anna Auster z Rumelji.

Najczęściej przewożą zbrodniarze ci ofiary swoje do portów w Marsylji, Bordeaux, Hawru, Southampton, Liwerpoolu, Londynu, Antwerpji, czasem też do Hamburga i Bremerhafen. Miejscem ich niecnego polowania są Austrja, Węgry, Galicja, Niemcy i Szwajcarja."

W końcu wzywa pan landrat ratenborski wszystkie urzędy policyjne, żeby baczne zwróciły oko na haniebny handel żydowski dziewczętami chrześcijańskiemi.

Ks. Bismark waży się w tym roku jak zwykle, po przybyciu swem do Kissingen. Kanclerz niemiecki waży 208 funtów, w przeszłym roku ważył tylko 205 funtów. W roku 1879 ważył kanclerz 247 funt. Od czasu kuracji Schweningera stracił kanclerz 40 funt.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Poeta niemiecki Gustaw Freytag obchodził dnia 13. bm. 70tą rocznicę urodzin. — Adolfina Zimajer występuje z ogromnem powodzeniem od dni kilku w Zgorzelicach (Görlitz) na Dolnym Szląsku. Recenzje *Nordschlesische Zeitung* i *Görlitzer Tageblatt* wychwalają jej grę pełną życia i natury, tudzież jej „serdeczną" wymowę niemiecką, która jakkolwiek fałszywa w akcencie, wszystkim się mniej podobać. — P. Myszuga zawarł z Dyrekcją teatru warszawskiego nowy kontrakt, obowiązujący na rok jeden.

Przyjęcie Polaków w Buda-Peszcie w d. 6. września z. r. z okazji tamtejszej wystawy, doczekało się uwiecznienia pędzlem malarskim. Uskutecznił to zamieszkały w stolicy Węgier malarz akademicki i fotograf p. Ferd. Serednicki, rodowity Polak (jak donosi *Pester Lloyd*, z którego tę notatkę czerpiemy), a z zadania swojego wywiązał się bardzo pochlebnie. Obraz przedstawia tę scenę, gdy olbrzymi pochód ruszał z dworca centralnego w ulicę Kerepesz. To stanowi imponujący ogromny pochód, przed którym tysiączne tłumy Węgrów powiewały czapkami i chustkami. Na przodzie galopuje konna banderja, wpadająca już w ulicę Kerepesz, a za nią widać pierwszy powóz z polskimi gośćmi. Z okien i balkonów kobiety witają przybyłych, ciągnących przez gęsty szpaler do miasta. Obraz ten wystawiony będzie najprzód w Buda-Peszcie na rzecz Honwedów z r. 1848, a potem w większych miastach Galicji na dochód pogorzelców Stryja i Liska. Również dochód z rozsprzedaży fotografij przeznaczył nasz rodak na cele dobroczynne.

Wiedeń i jego okolice, oraz podróż Dunajem z Passau przez Linc, Wiedeń do Budapesztu, i treściwy przegląd znaczniejszych miejsc kąpielowych — napisał G. Smólski. Jest to przewodnik, ilustrowany 28 rycinami, z planem Wiednia, zawierający dla naszych turystów niezmiernie wiele zajmujących i pożytecznych wskazówek i objaśnień. [illegible] Cena książki zł. 1.50.

„Bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi" — zebrane przez ks. Sadoka-Baręcza. Pożyteczne to i nadzwyczaj zajmujące dzieło wyszło obecnie w drugiem wydaniu.

„Darwinizm w obec rozumu i nauki". Pod tym tytułem wyszło w osobnej odbitce dzieło ks. Władysława Zaborskiego T. J., drukowane przedtem w *Przeglądzie Powszechnym*. Autor występuje w niem przeciw tym, którzy teorję Darwina przyjmują za prawdę bezwzględną.

„Wskazówki do zbierania właściwości ludowych". Pod tym tytułem napisał i wydał p. Roman Zawiliński, zastępca-nauczyciel w III. gimnazjum w Krakowie, — zajmującą broszurkę o 16 str. w 8-ce, w której podaje wiele cennych rad i wskazówek dla ludzi, oddających się etnologicznym badaniom naszego ludu.

Z izby sądowej.

Wiedeń w lipcu.

(*Z Trybunału administracyjnego. — Ordynacja wyborcza dla gmin.*)

Według §. 16. ordynacji wyborczej dla gmin, należy najpóźniej na 4 tygodnie przed wyborami do Rady gminnej złożyć listy wyborców w urzędowym lokalu zwierzchności i obwieścić to publicznie z wyznaczeniem ośmiodniowego terminu do wnoszenia reklamacyj. Ponieważ przy wyborach do Rady gminnej w miasteczku Milówce w dniach 11go, 12. i 13. maja rz. przeprowadzonych, rzeczone obwieszczenie listy wyborców dopiero dnia 15. kwietnia nastąpiło, a zatem czterotygodniowy odstęp między jednym a drugim aktem o dwa dni został skrócony, przeto Namiestnictwo unieważniło w skutek wniesionego protestu wybory i nakazało nowe listy wyborcze ułożyć, postępowanie reklamacyjne ponownie przeprowadzić i na podstawie sprostowanych list przystąpić do powtórnych wyborów. — W skutek wniesionego przeciw temu zażalenia, przesłuchał Trybunał administracyjny przy publicznej ustnej rozprawie pełnomocnika strony skarżącej, adwokata dra Ludwika Wolskiego, tudzież zastępcę Rządu, radcę ministerjalnego Lie-bla i co do samego postępowania wyborczego orzeczenie Namiestnictwa, jako w paragrafie 16. ord. wyborczej uzasadnione, w mocy utrzymał; co do reszty zaś orzeczenie to jako nielegalne zniósł, a postępowanie reklamacyjne wyborcze, czyli tak zwane postępowanie reklamacyjne ma osobny tok instancji, a zatem listy wyborcze, swego czasu niezaczepione, prawomocnemi stały się i po przeprowadzeniu wyborów, nie mogą już być unieważnione.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W galicyjskiej krajowej Szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie odbędą się egzamina z końcem 2. półrocza 1885 w porządku następującym:

Na kursie pierwszym: Dnia 14. lipca z chemji, 17. z matematyki, 20. z fizyki, 22. z prawa, 24. z zoologji, 27. z botaniki szczegółowej i pedologji.

Na kursie drugim: Dnia 19. lipca z klimatologji, 21. z urządzenia lasu. 23. z zoologji leśnej i fizjologji, 26. z miernictwa, 28. z inżynierji leśnej i ocenienia lasu, 29. z administracji leśnej i pielęgnowania lasu, 30. z ustawy leśnej i zarysu ekonomji społecznej.

Egzamina odbywać się będą przedpołudniem od 8. do 1., po południu od 4. do 8.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. lipca.

Niebawem odbędzie się w Tarnopolskiem wybór posła do Rady państwa z okręgu większych posiadłości w miejsce śp. Augusta Starzyńskiego. Kandydat konserwatystów, p. Tuczyński miał oświadczyć, że mandatu nie przyjmie. Wybór kandydata stronnictwa postępowego, p. Leona Pinińskiego, zdaje się być zapewnionym.

Od osoby, chwilowo przebywającej we Lwowie, dowiadujemy się (*Gazeta Narodowa*), że na Podlasiu zabuskiem (gub. grodzieńska) zamknięto w oktawę Bożego Ciała v. s. trzy kościoły rz.-k. w Śledzianowie, Pierlejewie i Ostrożanach. Księży proboszczów wywieźli zaraz żandarmi, a w dekretach banicyjnych wyraźnie powiedziano: „wydala się jako przeszkodę do rozkrzewiania prawosławia." W sąsiednim Drohiczynie, gdzie jest proboszcz rządowy, procesja Bożego Ciała odbyła się w kościele, bez obrazów i chorągwi.

Mamy dziś znów do zanotowania kilka głosów poselskich na zgromadzeniach wyborczych — naturalnie nie z Galicji. U nas sprawozdanie poselskie stało się rzeczą zbyteczną. Wspomnieliśmy już o mowie Steinwendera. Dla lepszego jej scharakteryzowania podamy jeszcze następujący ustęp: „Nie będziemy na przyszłość Rządowi już bezstronnemu, złożonemu z urzędników, robili zasadniczej opozycji parlamentarnej, lecz będziemy go popierali, jak by Ministerstwo złożone z naszych najściślejszych przyjaciół politycznych." Dnia 11. zdawał p. Derschatta sprawę ze swych czynności poselskich. Mowca starał się wyjaśnić cele Klubu niemieckiego i zaproponował rezolucję, wyrażającą uznanie dla Klubu i nadzieję, że tak pożyteczne ciało parlamentarne pod każdym względem dalej istnieć będzie, choćby nawet kosztem zewnętrznej jedności niemieckiej opozycji. Poseł Szuklje usprawiedliwiał w Rudolfswerth przed licznem zgromadzeniem wyborców zachowanie się większości w sprawie naftowej. Mowca oświadczył gotowość dalszego popierania Rządu, jeśli równouprawnienie będzie lepiej aniżeli dotychczas przestrzegane i dolnokraiński projekt kolejowy przeprowadzony. Zgromadzenie wyraziło posłowi zaufanie. Dnia 11. przemawiał jeszcze do swoich wyborców w Herman-Mester poseł czeski Kaizl. W dłuższem przemówieniu dotknął mowca sprawy upaństwowienia kolei Dux-Bodenbach i Praga-Dux, wniosku Scharschmida i ugody węgierskiej, przyczem żalił się na ignorowanie żądań czeskich. Zgromadzenie wyraziło posłowi w dłuższej rezolucji uznanie za energiczną i skuteczną obronę interesów narodowych.

Czytamy w *Czasie*: Wiemy z wszelką pewnością, że postanowionem było przy końcu obrad Rady państwa, iż prace parlamentarne pójdą w tem roku tą samą koleją co w zeszłym, że zatem Sejmy, a zwłaszcza nasz Sejm rozpocznie swoje obrady w pierwszej połowie grudnia. Wiemy także, że od owej chwili, postanowienie to zmienionem nie zostało

Na zgromadzeniu wędrownem niemieckiego stowarzyszenia narodowego w Radkersburg polecono popierać na przyszłość organ Klubu niemieckiego *Deutsche Ztg.*, natomiast *Neue fr. Presse*, jako „światowy" organ korupcji powyrzucać z domów.

Arcyks. Rudolf złożył przedwczoraj ks. Czarnogórskiemu w Baden wizytę, która trwała trzy kwadranse.

Z Ostrowa donoszą do *Orędownika*, że Magistrat tamtejszy wzywał przed wakacjami szkolnemi do siebie wszystkich uczniów z Królestwa Polskiego pochodzących i zapowiedział im, że tylko do św. Michała wolno im przebywać w tamtejszem gimnazjum.

Izba handlowa krolewiecka donosi, że w Królewcu dał się bardzo dotkliwie uczuć brak wydalonych żydów polskich, którzy z jednej strony zajmowali bardzo wpływowe stanowisko w dowozie zboża, konopi, lnu i drzewa z Królestwa do Królewca, pośrednicząc jako maklerzy lub jako korespondenci, z drugiej zaś strony wielkie oddawali usługi pruskiemu eksportowi śledzi, towarów kolonialnych, herbaty itp. Te wszystkie korzyści, ktore Królewiec ciągnął z obecności tych handlarzy, nie mięszających się bynajmniej w politykę, ani też stale osiadłych, — upadły teraz po ich wydaleniu, gdyż obecnie mieszkańcy Królestwa Polskiego i dalszych stron rosyjskich wcale nie szukają stosunków z miastem, gdzie głównych ajentów handlu takie spotkały nieprzyjemności. Izba opolska zaś skarzy się na to, że od chwili gromadnego wydalania Polaków z granic państwa pruskiego ustał dawniej tak bardzo ożywiony handel nadgraniczny między mieszkańcami Królestwa a kupcami pruskimi. Miejsce dawniejszych miłych i korzystnych stosunków handlowych zajęła niechęć, a nawet nienawiść, która w handlu bardzo dotkliwie kupcom pruskim uczuć się daje.

Do *Nemzetu* donoszą z Bukaresztu, że dwa pułki cesarskiej gwardji rosyjskiej przybyły do Kiszeniewa.

Dzienniki petersburskie uznając najzupełniej potrzebę zamknięcia wolnego portu w Batum uważają obecną chwilę za odpowiednią dla zainaugurowania energicznej polityki bez narażenia się na większy z której bądź strony opór. Rosja nie prowadząc wcale wojny będzie się starała, aby otrzymać kompensatę za utratę wpływu w Bułgarji. W ogóle sądzą, iż w zachowaniu się Rosji nastąpi zmiana.

W tej chwili zwracają na siebie uwagę szczegóły, jakie w dzienniku *Times* podaje w sprawie bałkańskiej znany korespondent jego p. Blowitz. Utrzymuje on, że Beaconsfield opierał się długo odstąpieniu tego portu Rosji, dopiero ks. Bismark skłonił go do tego zaręczeniem, iż on przypilnuje już tego, aby Batum pozostało zawsze wolnym portem.

Do *Kölnische Ztg.* donoszą z Warny: Rosja nie poczyniła w tym tygodniu dalszych kroków u Porty. Zdaje się, że Rząd rosyjski postanowił ze względu na stanowisko mocarstw zaniechać na razie dalszej nieprzyjaznej akcji przeciw Bułgarji.

Ambasador francuski w Wiedniu odjechał przedwczoraj wraz ze swą żoną do Paryża.

Do *N. fr. Presse* donoszą pod d. 13. tm. z Paryża: Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów ma zapaść uchwała względem wydalenia ks. Aumale z powodu listu, jaki książę wystosował do Grévy'ego.

List księcia Aumale do prezydenta Rzeczypospolitej brzmi, jak następuje: „Panie prezydencie! Przed trzema laty zarządziłeś Pan przeciwko mnie bez wszelkiego powodu bezprzykładne kary dyscyplinarne. Milczałem na to. Ale kiedy dziś wymazujesz mnie z list armji, naruszasz tem samem konstytucję armji, nie szanując tytułów prawnych zyskanych w wojnie. Ministrowie pańscy wymierzają pociski przeciw mężom znanym z postępowania beznagannego, z honorowego pełnienia służby i legendowej wierności dla ojczyzny. Obronę swej sprawy, która jest sprawą całego ogółu oficerów francuskich, pozostawiam obrońcom prawnym. Mnie jednak, jako najstarszemu w sztabie jeneralnym, przystoi przypomnieć Panu, że rozporządzanie stopniami wojskowemi przechodzi zakres kompetencji Pańskiej, z czem pozostaję (podp.) Jenerał *Henryk Orleans, książę d'Aumale.*"

Rada miejska Paryża pospieszyła się tak dalece z rozpoczęciem uchwalonych przez Izbę i Senat jawnych posiedzeń, że prezes jej p. Hovelacque, zarządził tę jawność posiedzeń jeszcze przed ogłoszeniem urzędowem uchwały. Prefekt Poubell zaprotestował przeciw temu nielegalnemu krokowi prezesa Rady i zagroził, że każe wydalać publiczność z trybun. Na to odpowiedział p. Hovelacque: W takim razie oświadczę w sali posiedzeń, że do mnie należy policja w gmachu ratuszowym i że tutaj tylko moje rozkazy mają być wykonywane. Prefekt uląkł się i ustąpił. *Temps* słusznie podnosi wypadek ten jako akt samowoli, której nie po raz pierwszy dopuściła się radykalna Rada paryska względem organów Rządu.

Z Paryża donoszą do *Pol. Corr.*, że turecka i angielska dyplomacja chcą skłonić Europę do wystosowania noty zbiorowej, albo przynajmniej równoczesnej z protestem przeciw zniesieniu wolnego portu w Batum. Dyplomacja francuska nie wierzy w skutek tego przedsięwzięcia. Gabinet paryski przyłączy się ewentualnie do akcji podjętej przez mocarstwa bez przyjęcia jednak czynnej roli w tej sprawie.

Znany bonapartysta Cassagnac wygłosił dnia 11: b. m. w Armentières w departamencie Nord mowę przed wyborcami. Nie szczędził przy tej sposobności naturalnie wycieczek przeciw repuplice. Po opuszczeniu lokalu przyjęto go gradem kamieni i okrzykami „precz z Cassagnacem". Powstało skutkiem tego wielkie zamięszanie, tak, że żandarmerja nie mogła przywrócić porządku. Dopiero po zarekwirowaniu wojska zapanował spokój. Aresztowano pięciu ekscendentów.

Z Brukseli donoszą 13. bm.: Na zamku Laken przyjmował król belgijski księcia Wiktora Bonapartego.

W obec dotychczasowego wyniku wyborów w Anglji występują *Standard* i *Times* za koalicją konserwatystów z liberalnymi unjonistami i utworzeniem Ministerstwa koalicyjnego. *Times* oświadcza nadto, że chcąc by koalicja była trwałą i silną, musiałby Salisbury pozostawić Hartingtonowi utworzenie gabinetu konserwatywno-wigowskiego.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(OK.) **Wiedeń** 14. lipca. *Polit. Corresp.* zaprzecza doniesieniom z Belgradu o aresztowaniu posłów opozycyjnych. Wiadomość ta zdaje się jednak być prawdziwą. Potwierdzają ją korespondenci wszystkich pism zagranicznych.

Presse dowiaduje się, że nota angielska o stojących na straży Dardanelów okrętach odeszła wczoraj do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13. lipca. Wbrew doniesieniu dziennika *Pragerblatt* oświadcza *Fremdenblatt*, że rokowania obu Rządów toczyć się będą tylko nad temi punktami taryfy cłowej, które uległy zmianie w Izbie poselskiej. Do rokowań nad projektowaną ustawą o dodatku cukrownianym i o statucie bankowym, nie ma żadnego powodu, gdyż Parlament dotąd jeszcze w tej sprawie nie objawił swego zdania.

Wiedeń 13. lipca. Znaleziono ciało Pallaviciniego.

Paryż 13. lipca. Wydalenie książąt Aumale i Chartres uważają za pewne.

Paryż 13. lipca. Ministerstwo postanowiło wydalić ks. Aumale (stryj hr. Paryża) z Francji.

Paryż 13. lipca. Izba prawodawcza odrzuciła większością głosów 263 przeciw 252 ugodę z Włochami w sprawie żeglugi. Keller interpeluje w sprawie księcia Aumale'a, na co minister wojny oświadczył w odpowiedzi, że książęta Aumale i Murat otrzymali byli swe stopnie oficerskie w sposób nieprawidłowy. Większością głosów 375 przeciw 168, Izba postanowiła przejść nad tą sprawą do porządku dziennego, a następnie, większością 331 przeciw 180, wydrukować i ogłosić publicznie mowę ministra wojny. Zamknięcie sesji nastąpi prawdopodobnie we czwartek wieczorem.

Paryż 14. lipca. Minister Goblet potwierdził w Senacie postanowienie Rządu wydalenia księcia Aumale (*żywe zadowolenie na lewicy*). Chesnelong chciał interpelować w tej sprawie, lecz nie był dopuszczony do tego, w skutek przejścia Senatu większością głosów do porządku dziennego.

Rzym 13. lipca. Według ostatniego biuletynu lekarskiego zachorowało na cholerę w ośmiu miejscowościach 157, umarło 52.

Tryest 13. lipca. Od wczoraj po dzisiejsze południe zapadł na cholerę jeden tylko człowiek; z tych co poprzednio zasłabli, umarło trzech.

Petersburg 13. lipca. Dnia wczorajszego wróciła para carska do Peterhofu.

Dorpat 13. lipca. Wielki ks. Włodzimierz, przyjmując wczoraj notablów, oświadczył, że stosownie do stanowczych życzeń cara, wszystkie zarządzenia, tak teraźniejsze, jak i te które będą w przyszłości powzięte, skierowane są do najjakwiększego zbliżenia i zlania w jedno prowincyj nadbałtyckich z Rosją. W zlaniu tem car widzi jedyną rękojmię powodzenia prowincyj Nadbałtyckich.

Londyn 13. lipca. Do wieczora dnia dzisiejszego zyskali: konserwatyści 297, dyssydenci 70, gladstoniści 162, parneliści 78.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 13. lipca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 *zł.* 187·— do 190·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·25 do 228·75, Banku hipot. galic. 278·— do 283·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 102·— do 103·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 102·— do 103·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·75 do 95·—. Banku krajowego 4½% 7. s. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 103·10 do 104·10, Banku hip. gal. 5% 99·85 do 100·85, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·80 do 102·80. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·— do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Dukat holenderski 5·84 do 5·94, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·97 do 10·07, Pół-imperjał rosyjski 10·29, do 10·39, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22 do 1·24, 100 marek niemieckich 61·65 do 62·30, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 14. lipca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 278·60, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 192·—, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4% Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·01½, Rubel papierowy 1·23¼. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 13. lipca godz. 1 min. 45. Akcje alpejskie tow. górn. 36·20, Węg. akcje kredyt. 285·25, Akcje anglo-austr. 115·—, Akcje banku Union 70·80, Akcje Karola Ludwika 191·30, Akcje kolei północnej 227·—, Akcje kol. południowej 115·25, Akcje kolei Alföldzkiej 191·75, Akcje Staatsbahn 230·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 226·—, akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175·50, Wiedeńskie losy 124·70, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 57·75, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 125·60, Losy Länderbanku 222·75, Węgierska renta 105·95, Akcje banku związkowego 104·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½, Węgierskie losy 122·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń dnia 13. lipca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·20, w srebrze 85·90, Renta w złocie 118·80, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 374·—, kredytowego 278·40, Londyn 126·25, Srebro —·—, Napoleondor 10·01½ Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 62·02½

Berlin dnia 13. lipca godz. 5. min. 10 Rosyjskie banknoty 198·25, Akcje kredytowe 448·50, Lombardy 187·50, Galicyjskie 77·10, Kolei rumuńskiej 61·45, Austrjackie banknoty 161·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·02.

Telegramy zbożowe dnia 13. lipca. — **Wiedeń**: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do —·— złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·75 do 7·77 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. **Berlin**: Pszenica żółta (lipiec) 150·— marek, żyto —·— marek, spirytus loco 37·75 m., olej rzepakowy —·— m. **Paryż**: mąki 195 klgr. 47·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń**: dnia 14. lipca: 13·50 do 13·75. **Brema**: 6·45 do —·—. **Hamburg**: 6·40 na lipiec —·—, na sierpień-grudz. 6·60. **Antwerpja**: na lipiec 16¼. **Nowy-York**: 7·—. **Filadelfja**: 7·—.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1886 r.

Według zegaru budapeszteńskiego.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 27 przedpołudniem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. O godz. 12 w nocy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 9 min. 58 przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 54 wieczór do Husiatyna.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. lipca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. hr. Krasicki, z Bachórca. L. de Carné, z Rennes. Dr. F. Panster, z Wiednia. G. Gumpesberger, z Wiednia. W. Frisch, z Wiednia. A. Kögler, z Wiednia. Z. Beck, z Wiednia. F. Tummeley, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. H. hr. Herberstein, z Wiednia. S. hr. Fredro, z Podlisek. O. Sala, z Wysocka. J. Rakowski, z Hermanowic. J. Aliair, z Kalnicy. E. Różycki, z Wołynia. A. hr. Cetner, z Podkamienia.

HOTEL EUROPEJSKI. F. Koszowski, z Kołomyi. J. Wertson, z Wiednia. F. br. Doliniański, z Dolinian. Hr. Poniński, ze Stryja. R. Kitka, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. P. Kamiński, z Bolechowa. A. Bohlen, z Rosji. J. Dunin, z Jaworowa.

HOTEL KRAKOWSKI. A. hr. Potocka, z Rosji. W. Raciborski, z Borowy. Z. Gazda, ze Stanisławowa.

HOTEL WARSZAWSKI. Z. Dobrzyński, z Jastrzębia. J. Madejewski, z Podhorodyszcza. T. Lubaczewski, z Osiek. H. hr. Łoś, z Mościsk. W. Lewicki, z Brzeżan. J. Grott, z Radziechowa.

Białe i kremowe jedwabie Faille Française, sura, satin merveilleux, atłasy, adamaszki, rypsy i tafety, metr po 75 ct. do zł. 10.65 przesyła na suknie lub całe sztuczki do domu, wolne od cła, skład fabryczny towarów jedwabnych **G. Henneberg** (c. i k. nadworny dostawca) **w Zurychu**. Próbki odwrotną pocztą. Porto listowe wynosi 10 ct.

Losy Czerwonego Krzyża
austrjackie, węgierskie i włoskie
sprzedaje za gotówkę najtaniej
AUGUST SCHELLENBERG
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie.

Apteka RUCKERA we Lwowie
poleca (1)
Specjalności i środki uniwersalne francuskie
i inne, tak przez nią jak przez inne firmy ogłaszane.

3% LOSY
austrjackiego Banku kredytowego ziemskiego
rocznie 6 ciągnień
Główna wygrana złr. 50.000
jakoteż 2009 2
4% LOSY
węgierskiego banku hipotecznego
rocznie 3 ciągnienia
Główna wygrana złr. 50.000
korzystne dla lokacji kaucji sprzedajemy po niżej kursu dziennego
SOKAL i LILIEN
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY.
Polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji, także za zaliczką.

Uznaną powszechnie za najlepszą
MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG
polecają: 2056 9—0
HÜBNER i HANKE we Lwowie.
Dostać można:
we LWOWIE u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach,
na prowincji:

W BOCHNI u p. J. Michnika.
„ BORSZCZOWIE u pni Ol. Armatys.
„ BRODACH u pp. Witkowski i Sp.
„ „ u p. Adamowicza.
„ BRZEŻANACH u pni B. Wrońskiej.
„ BUCZACZU u p. J. Neumanna.
„ BUSKU u p. M. Goldhabera.
„ CHODOROWIE u p. F. Marxa.
„ CZERNIOWCACH u p. A. Bayera.
„ „ u p. W. Augustynowicza.
„ „ u p. St. Kurmańskiego.
„ „ u p. Ign. Schnircha.
„ CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego,
„ DĘBICY u p. S. Serednickiego.
„ DOLINIE u p. M. Kirschena.
„ DROHOBYCZU u pni G. Herschdörfer.
„ „ u p. L. Saldorfera.
„ GORLICACH u p. S. Muszyńskiego.
„ GRÓDKU u p. A. Lipusa.
„ HUSIATYNIE u p. A. Danielewicza.
„ JAROSŁAWIU u p. G. Strassberga.
„ „ u p. A. Tumidajskiego.
„ „ u p. K. Zabłotnego.
„ JAŚLE u pp. J. Pollaka i Syna.
„ KAŁUSZU w Towarz. spożywczem.
„ KAMIONCE STR. u p. J. Sklenki.
„ KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera.
„ KOŁOMYI u pp. J. Rożańskiego i Sp.
„ „ u p. J. Romanowicza.
„ KOPECZYŃCACH u p. N. Pozamenta.
„ KOSSOWIE u p. M. Kamila.
W KRAKOWIE u p. J. Barberowskiego.
„ „ u p. S. F. Fischera.
„ „ u p. H. Fritscha.
„ KROŚNIE u p. J. Lazarowicza.
„ ŁAŃCUCIE u p. J. Cetnarskiego.
„ „ u p. J. Danielewicza.
„ LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza,
„ LISKU u p. R. Barańskiego.
„ MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna.
„ MIKULIŃCACH u pni E. G. Grosmann.
W MONASTERZYSKACH u p. J. Suhla.
„ MOŚCISKACH u p. Frz. Lebdy.
„ MYŚLENICACH u pp. J. Gutmanna i S.
„ NADWORNIE u p. J. Kisielewskiego.
„ NOWYM SĄCZU u p. J. Millera.
„ „ u p. J. Kostkiewicza.
„ PODHAJCACH u p. J. Zimmta spadkobierców.
„ PRZEMYŚLU u p. M. Kozłowskiego.
„ „ u p. M. Kruga,
„ „ u p. Faliszewskiego.
„ „ u p. M. O. Gansa.
„ RADÓWCACH u pni L. Sonnenreich.
„ ROHATYNIE u p. F. Marxa.
„ „ w Narodnej Tarhowli.
„ RZESZOWIE u p. E. G. Neugebauera.
„ „ u p. F. Jaśkiewicza.
„ SAMBORZE u p. A. Kromera.
„ SANOKU u p. R. Bartha.
„ „ u p. J. Rynczarskiego.
„ SERECIE u p. J. Dempniaka wdowa.
„ SIENIAWIE w Towarz. Spożywczem.
„ SKALE u p. J. H. Kohna.
u ŚNIATYNIE u p. J. Böhma.
„ STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa.
„ STARYM SĄCZU u p. A. Essena.
„ STRYJU u pp. Lechickiego i Kosterkiewicza.
„ SUCZAWIE u p. L. Ilnickiego.
„ „ u p. J. Szymonowicza.
u TARNOPOLU u p. H. Skowrońskiego.
„ TARNOWIE u pp. W. Muldnera i Spł.
„ „ u p. Tad. Scharfa.
„ TŁUMACZU u p. J. Hübschmanna.
„ TŁUSTEM u p. W. Budziszewskiego.
„ TURCE u p. W. Kuczyńskiego.
„ TYŚMIENICY u p. J. Zamichowskiego.
„ WADOWICACH u p. A. Pohla.
„ ZALESZCZYKACH u p. H. Sanockiego.
„ ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego.
„ ŻÓŁKWI u p. F. Olearczyka.
„ ŻYWCU u p. A. Pawlukiewicza.

KALENDARZ
„ŚMIGUSA"
na rok 1887
bogato ilustrowany
opuści prasę w Wrześniu 1886 r.
Prenumeratorowi **„Śmigusa"** którego kwartalna prenumerata wynosi **1** złr. **20** ct., otrzymają powyższy kalendarz bezpłatnie.

Najmodniejsze naszyjniki damskie paciorkowe, Tiule, Krepy, Gazy, Falbanki na szyje, Rękawiczki różnego rodzaju, Gorsety paryskie, Chusteczki do nosa niciane i jedwabne od 10 ct.
Kapelusze, Koszule, Kołnierzyki. Mankiety, Krawaty angielskie, Laski, parasole, Płaszcze gumowe, Skarpetki, Pończochy, Bieliznę letnią systemu prof. Jaegera.
Przybory tualetowe, Szczotki, Grzebienie, Perfumerje itp.
Ceraty na meble, stoły, podłogi i na prześcieradła.
Kufry do podróży, Torby z przyborami, Paski do pledów.
Poleca
handel towarów galanteryjnych i norymbergskich
JANA KREMPY w JAROSŁAWIU.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 2073 8—0

Na sezon kąpielowy!

Największy wybór kufrów, torby podróżnych z rządzeniem lub bez urządzenia, necesserów, płaszczów na deszcz lub proch, kapeluszy i czapek, rzemieni na pledy, deszczochronów i parasoli od słońca, jako też wszystkich w ogóle do podróży potrzebnych przyborów, po możliwie najniższych ale stałych cenach, poleca

wielki magazyn galanteryjny

M. WEIN 2065 36—0

we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.

OSOBA

w wieku młodym, od lat kilku osierocona, posiadająca wychowanie wzorowe i inteligencję, pragnie z dniem 1. lub 15. września b. r. wejść do towarzystwa damy młodszej lub staruszki w mieście albo na prowincji, przyczem najchętniej zajmie się zarządem domu, szyciem, w ogóle gospodarstwem miejskiem lub wiejskiem za wynagrodzeniem skromnem.

Porozumienia bliższe teraz pożądane. Zgłoszenia łaskawe z grzeczności przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego.* 3132 2—4

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

Listy do Przyjaciółki

przez 2070 6—12

Baronową X. Y. Z.

Tom I.

Cena 3 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Od 40 lat istniejący

główny skład Fortepianów ANNY SMUTNY

przy ul. Sykstuskiej 17,

przeniesiony został na przeciwną stronę tejże samej kamienicy i zaopatrzony w nowe z najcelniejszych fabryk pianina i fortepiany — jak: Bösendorfera (koncertowe i mignon) Ehrbara, Schweighofera (z żelaznym sztimsztockem), Heitzmanna, Hamburgera, Hofbauera, Wirtha i wielu innych i takowe z 10-letnią gwarancją najtaniej sprzedaje, wypożycza, a stare w zamian przyjmuje. 2135 2—8

Najlepsze

Okruchy herbaciane

½ kilo złr. 1·50, 1·80, 2·30

1998 w głównym składzie 15-0

HERBATY FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie, Rynek l. 46.

BULJON

MIĘSNY

wołowy, wołyński,

po zł. 4 kilo,

z dziczyzny dla rekonwalescentów, po zł. 6.40 i zł. 7.20 kilo

Ekstrakt Liebiga

po ct. 90 i zł. 1.65 słoik,

płynny po zł. 1 i zł. 1.20 flasz.

poleca 1988 12—0

HANDEL ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.



Krople św. Jakóba.

Do zupełnej i pewnej kuracji wszystkich cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, na które dotychczasowe środki nie pomagały, a szczególniej chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, złe trawienie, bojaźliwość, bicie serca, ból głowy itp. **Krople św. Jakóba**, sporządzone według recepty **Bosych mnichów**, grec. klasztoru Actra, destylowane z **22 najlepszych roślin leczniczych** Wschodu, z których każda z osobna zajmuje w medycynie pierwsze miejsce, wywiera przez połączenie, przy użyciu kropli, pewny skutek.

1 flaszka 60 ct., 1 wielka flaszka zł. 1·20.

Główny skład: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse. 49. Składy utrzymują: Pp. apt. **Zygmunt Rucker** we Lwowie, ulica Krakowska — apt. Wiktor Redyk w Krakowie — apt. Molnar Lipót w Koszycach — apt. Em. Koranyi w Nyiregyhaza — apt. Dr. Gg. Racz w Miskolczu — aptekarz M. Reder w Brodach — aptekarz Józef v. Török w Budapeszcie. 2025 11—25

Komu nie wpadło w oczy,

że teraz u wielu osób i podczas niepogody obuwie swój połysk zatrzymuje!



Marka ochronna.

Jestto skutkiem wyłącznego używania **francuskiego płynnego smarowidła** (Moment Glanzwichse) Gaertnera, od którego obuwie bez szczotkowania niezwykły otrzymuje połysk, a skóra robi się delikatną i nieprzemakalną, nie traci koloru i prędko wysycha. Preparatu tego używa armia.

Flaszka 50 ct., 2 flaszki 1 zł. 30 ct., 6 flaszek 3 zł. franco. — Kupcom hurtownym wielki rabat.

Dla uniknięcia fałszerstw, należy uważać, czy flaszka zaopatrzoną jest w markę ochronną.

Uznania:

„Uznając dobroć Pańskiego płynnego smarowidła, zamawiam nie 2, ale 15 flaszek; należytość 4.80 wysłałem przekazem ***Tomasz Mraz,*** proboszcz w Saldenhofen (Styrja)."

„Serdeczne dzięki za nadesłane smarowidło, które okazało się niezrównanem podczas manewrów w Pilznie. Podp. ***Ludwik Reitz,*** c. k. kapitan pionierów."

„Używając od 15 miesięcy nieprzerwanie Pańskich preparatów, dostrzegłem w nich tyle zalet, że je najgoręcej wszystkim mogę zalecić. ***Karol Hörbst,*** ekspedytor pocztowy we Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 71."

Dostać można we wszystkich ważniejszych handlach, składach obuwia itp.

Depot: Richard Gaertner, Wien,

Giselastrasse Nro 4, Parterre. 2076 4—10

Prześcieradła szirtingowe, bez szwu od złr. 1·50.

„ **płócienne** „ „ „ „ 2·—.

Poszewki gotowe od 40 ct.

Sienniki gotowe od 95 ct. i wyżej 2000 13—0 ś

poleca

MAGAZYN F. KNAUER i SYN

pod „Złotym Lwem" we Lwowie plac Kapitulny.

Bank Rolniczy we Lwowie

przyjmuje zamówienia na

oryginalną pszenicę banatkę do siewu.

2138 2—3

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZECIW

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składnch materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

JAN IHNATOWICZ

poleca 1987 40—0 4

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt.

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** — Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w binrach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon po 50 cnt.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Nabiał

wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości z folwarków: Niesłuchowskiego i Żelechowskiego,

Dóbr Hr. Tadeusza Dzieduszyckiego i z folwarku Starosielskiego,

Dóbr JE. Hr. Alfreda Potockiego

poleca

„MLECZARNIA HALICKA"

tudzież poleca wyborną kawę, herbatę, mleko, podśmietanie i t. d. przez dzień cały od godziny 3tej rano do 10tej wieczór podawane na szklanki w odpowiednio urządzonym lokalu

przy ulicy Halickiej l. 50.

Szczegółowy cennik nabiału znajduje się w każdym niedzielnym numerze „Kurjera Lwowskiego." 2140 1—0

Doktor 2141 1—1

Elektorowicz

ordynuje w tym sezonie

w Żegiestowie.

Poszukuję ucznia

do mej 2116 4—4

APTEKI w SOKALU.

Eug. Wysoczański.

Przy ulicy Pańskiej w domu pod l. 13 w parterze na prawo w budynku front. znajdą pp.

Studenci

pomieszkanie, wikt i usługę, tudzież staranną opiekę, pod przystępnymi warunkami. — Bliższa wiadomość tamże.

Syrop malinowy

w najlepszym gatunku

1 kilo po 60 centów w. a.

2080 poleca 10-10

LEON MONDLICHT

aptekarz w Bukaczowcach.

Lokomobila o sile 8 koni,

na kołach, w zupełnie ***dobrym stanie,*** jest w Przemyślu ***tanio do sprzedania.*** Bliższa wiadomość pod cyfrą: **R. W. 6599** do ***Ekspedycji anonsów Otto Maass,*** **Wien I. Wallfischgasse 10.** 2127 2—3

Świeży transport

wszelkich przyborów

2113 **podróżnych** 4—10

po najtańszych cenach

MAGAZYN

„A LA VILLE DE PARIS."

Gabryel Stark.

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 2002 82—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

OGŁOSZENIE.

Właściciele majątków ziemskich, mając na sprzedaż lub do wydzierżawienia swoje posiadłości, zechcą się zgłosić do Redakcji *Kurjera Rolniczego* w Poznaniu ul. Lwowska nr. 3. Powód zgłoszenia jest ten, aby wydalonym rolnikom ułatwić kupna i dzierżawy w Galicji. Zwrotnie porto dołączyć należy. 2135 2—5

POSTĘP

w wydoskonaleniu fortepianów i pianin, tych najbardziej rozpowszechnionych i ulubionych instrumentów, jest w najnowszym czasie nadzwyczajnym. Nowo sprowadzone instrumenta z zagranicy i z Wiednia przez ruchliwą firmę p. L. Marka we Lwowie przewyższają wszystkie u nas znane z wyrobu, doskonałości, trwałości i zewnętrznej elegancji. Fortepian „Mignon" ledwo 140 c. m. długi, posiada ton silny i dźwięczny jak koncertowy, mechanikę angielską nadającą się do najlżejszych cieniowań, trwałość przez jednostajną ramę metaliczną całego korpusu, a zewnętrznie z drzewa hebanowego, bogato złotem grawirowany jest taki instrument istnem cackiem i ozdobą salonu. Temi zaletami wyszczególniają się także Pianina i organy amerykańskie. Firma p. Marka sprzedaje też na raty miesięczne po 15 złr. 2004 4—0

Najmniej

złr. 10 dziennie

pewnego zarobku

2129 dla każdego 2—0

bez użycia kapitału

kto w stałem miejscu swojego pobytu zechce zajmować się sprzedażą legalnie wystawionych listów ratalnych (Ratenbriefe). Oferty należy adresować:

Wechselh. H. FUCHS Budapest. Dorotheagasse 9.

Pierwsza c. k. wyłącznie uprzyw.

Fabryka farb

(Façade-Farben-Fabrik)

KAROLA KRONSTEINERA

(dawniej P. Garsch w Simmering),

w Wiedniu III. Hauptstrasse Nr. 120 w domu własnym,

dostawcy arcyks. i książęcych zarządów dóbr, kolei żelaznych, towarzystw przemysłowych górniczych i hutniczych, wielu przedsiębiorstw budowlanych, niemniej wielu właścicieli fabryk i realności.

Farb tych

używają od r. 1860 z upodobaniem do pokostowania budynków wszelkiego rodzaju, w szczególności: ***pałaców, wil, kościołów, szkół, publicznych zakładów*** itp. zewnątrz i wewnątrz. Znajdują się zawsze na składzie w 36 rozmaitych próbkach, klgr. 16 ct. i wyżej, dostarcza się suche w postaci proszku, a równają się one, co się tyczy czystości barwy, prawie zupełnie ***malowaniu olejnemu,*** przewyższają je zaś o tyle, że nie szkodzą murom, podczas gdy przy ***malowaniu olejnem,*** pory murów zostają zatkane, wskutek czego wyparowanie się ścian na zewnątrz jest niemożliwe i wilgoć okazuje się na wewnętrznej stronie.

Farby te są rozpuszczalne w wapnie i każdy może się tem bardzo łatwo zająć. Do podwójnego powleczenia farbą jednego kwadratowego metra potrzeba około 10—12 deka tejże. ***Kart z wzorami,*** również ***wskazówkę co do użycia*** udziela się na żądanie gratis i franco.

Rozliczne fałszerstwa skłaniają mnie usilnie przestrzedz przed falsyfikatami.

Rozsyła się w kraju i zagranicę. 2109 3—10

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg i papry we włosach. **Bergera Mydło maziowe** zawiera **40** prc. smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł. Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera Mydła maziowo-siarkowego,

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych. **Łagodniejszem mydłem smołowem** do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia** i **kąpania** w codziennem użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający **w cierpieniach skórnych,** i tam stosowny, gdzie nie można używać smoły z powodu zapachu. **Cena 50 ct.**

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.

BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i piegi.

BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.

BERGERA mydło kamforowe 35 cnt. na odmrożenia i reumatyzm.

BERGERA mydło żółtkowe 35 cnt. na papry żółtkowe w głowie i brodzie.

BERGERA płynne mydło żelaziste 50 cnt. doskonałe do leczenia ran.

BERGERA mydło żółciowe 35 cnt. na plamy wątrobianne i piegi.

BERGERA mydło glicerynowe 25 cnt.

BERGERA mydło żywiczne 35 cnt. przeciwko cierpieniom gośćcowym i reumatycznym.

BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

BERGERA mydło tranowe 35 cnt. na choroby skrofuliczne.

BERGERA mydło piaskowe do nacierania skóry.

BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. jako antyseptyczne mydło toaletowe.

BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na pryszcze.

BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i liszaje.

BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

BERGERA mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. **Cena 40 cnt.**

BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.

BERGERA mydło tymolowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Na szczególne zalecanie zasługuje wielką wziętość mające

Bergera medyc. mydło na zęby,

najlepszy, najdoskonalszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Tak jak mydło jest najlepszym środkiem do czyszczenia ciała, tak **Bergera mydło do zębów** jest najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. — Cena flaszki **35 ct.**

Świeżo zaczęliśmy wyrabiać, lecz wydajemy tylko na zaordynowanie lekarza.

Mydła z ichtyolem, sublimatem i żywem srebrem.

Z polecenia znakomitych klinik sporządzają się **Bergera mydło medycynalne i higieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozowane. — W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł **Bergera,** gdyż wziętość, jaką sobie **Mydła smołowe, medyczne i hygieniczne Bergera** od r. 1868 nietylko w Austro-Węgrzech ale prawie we wszystkich państwach europejskich zjednały, daje pochop do licznych fałszowań.

Fabryka i główna ekspedycja: Apoth. G. Hell w Opawie. Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu r. 1883.

Główne składy bergerowskich mydeł **we Lwowie** u panów aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka J. Blumenfelda i Piepesa, tudzież we wszystkich aptekach we Lwowie i w Galicji. 2021 11—12

KOKS

w najlepszym gatunku dla kowali i domowego użytku, nader przydatny i najtańszy materjał opałowy, jest w zakładzie gazowym znowu w zapasie.

Dla Lwowa:

Za 100 kilogr. z bezpłatną dostawą do mieszkań

I. klasy 1 zł. 30 ct. — II. klasy 1 zł.

Przy odbiorze wagonami odpowiedni rabat z bezpłatną dostawą na dworzec tutejszy kolejowy.

Maź pogazowa

wolna od części wodnych, bardzo użyteczna do pokostowania dachów i materjału budowlanego zawsze na składzie. 2106 6—12

Za 100 kilogr. . . . . 8 zł.

Przy odbiorze 100 cetnarów odpowiedni rabat.

Zarząd Zakładu gazowego

Lwów, dnia 17. Kwietnia 1886.

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 13.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy," itd. uznały „Śmigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: ***Lwów, Halicka liczba 46.***

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski,

2017 3—0 Dentysta.

Berneńskie SUKNO we wszystkich gatunkach, najnowsze wzory, w dowolnej ilości po cenach hurtownych za pobraniem pocztowem.

Próbki franco.

L. FEITH jun.

2121 **w BERNIE.** 4—6

HANDEL GALANTERYJNY

E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie.

2119 poszukuje 4—6

praktykanta

z szkół gimnazjaln. lub realnych.

WILLA

o 10 ubikacjach z zabudowaniami gospodarczemi, z ogrodem i 8 morgów gruntu, położona na przedmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Posadę

kasjera, rachmistrza, kontrolora, buchhaltera, lub marszałka dworu w większym skarbie, jako posiadający odpowiednią kwalifikację przyjąć pragnę. **Gerschon,** Kutyska Niżniów. 2136 2—3



Wynalazku

p. LESUEUR

w Paryżu,

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego dawniej Nahlika. 2032 16—0

Świadectwo lekarskie nr. 36.

Pański **„PIERNIK HIGIENICZNY"** jest znakomitym środkiem do uregulowania trawienia i usunięcia dolegliwości hemoroidalnych. ***Dr. Ed. Madeyski*** we Lwowie. Do p. L. CZYŃSKIEGO, fabrykanta pierników i sucharków w Jarosławiu.

Cena za sztukę 20 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach, tudzież we własnych składach: Lwów, ul. Halicka nr. 8. Kraków. Sukiennice nr. 22. Przemyśl, ul. Franciszkańska.

2061 5—0 e

IGNACY FRIED

we Lwowie, ulica Halicka liczba 13

poleca 2125 3—0

swój nowo założony i obficie zaopatrzony

SKŁAD



FORTEPIANÓW i PIANIN

najnowszej konstrukcji, z najsłynniejszych fabryk i w najlepszym gatunku

po najtańszych cenach

także za spłatą ratalną.

Również wypożycza fortepiany.

Klavier-Verkaufs- und Leihanstalt.

Pierwszy austrjacki zakład leczniczy

dla hydropatji i kuracji igłami sosnowemi

w **Perchtoldsdorf** pod Wiedniem (linja kolei Południowej).

Salon **inhalacyjny,** kąpiele parowe i wanienne, **kuracja zimną wodą,** **kąpiele żelaziste, błotne i solne.**

Sezon od Maja do Września.

Wskazania: astma, chrypka, katar oskrzelowy, podagra, reumatyzm, cierpienia nerwowe, ischias, porażenia. Wyleczenie szybkie i pewne.

Wyrób i rozsełka wyrobów specjalnych z igieł sosnowych, jako to: ekstraktu z igieł sosnowych, olejku sosnowego, spirytusu sosnowego i t. d.

Sprzedaż tych wyrobów we wszystkich znaczniejszych aptekach. Skład główny we Lwowie: apteka Zygmunta Ruckera; w Krakowie: apteka p. Wiszniewskiego.

Właściciel i kierownik zakładu: Wszech medyc. doktor **Recheles,** nast. Dra **J. Stedry.** 2096 6—10

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.